

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Z zagadnień Dalekiego Wschodu

Żółte niebezpieczeństwo

„Powstańcie, bracia kolorowi, i zabijcie białego wilka z nad Morza Śródziemnego, który zadaje rany czarnej owcy w Afryce wschodniej... Bracia kolorowi całego globu, powstańcie, uwolnijcie biednego brata abisyńskiego ze szponów białego wilka i zamordujcie to białoskóre zwierzę. Połóżcie koniec białemu niebezpieczeństwu... Oświadczenia Mussoliniego odsłaniają prawdziwe oblicze rasy białej, jako naszego wspólnego wroga!”

[Adres „Związku Młodzieży Japonkiej”, podpisany przez wybitnych mężów stanu Japonii z dnia 6 września 1935 r.]

Żółte niebezpieczeństwo wyobrażamy sobie na wzór powieści sensacyjnych i sensacyjnych filmów — nie stety bowiem myślenie polityczne z rokuiego ogółu kształtuje się w Polsce na takim właśnie materiale. Ma to więc być olbrzymia nawała, złożona z Chińczyków, Japończyków, Mongołów, wszystkich ludów o żółtej cerze i skośnych oczach, która zwali się jak lawina pewnego pięknego dnia przez Syberię, Ural, Rosję na Europę, wszyscy kto nie ucieknie po drodze, burząc miasta i wsie, rżąc, gwałcąc i rujnując, pozostawiając za sobą jeno trupy i zgłiszczą. Oto jak przeciętny inteligent polski wyobraża sobie żółte niebezpieczeństwo.

Nie też dziwnego, że wydaje się ono czymś nierealnym i bajkowym, właśnie: sensacyjną powieścią; właściwie: sensacyjnym filmem.

Tymczasem żółte niebezpieczeństwo rysuje się przed nami całkiem realnie. Na początku przytoczyliśmy odczyt ze wszystkich kolorowych braci: „zamordujcie to białoskóre zwierzę”.

To jest właśnie żółte niebezpieczeństwo.

W czerwcu 1934 roku na bankiecie, wydanym przez Kemala Atatürka na cześć szacha Iranu wzniesiono toast następujący:

„Narody muzułmańskie mają podziw dla Japonii, ponieważ stała się mocarstwem nie schyłając czoła przed białymi, nie sprzeniewierzając się swoim przekonaniom i religii oraz nie czyniąc jakichkolwiek ustępstw chrześcijanom”.

To jest żółte niebezpieczeństwo.

Prof. Ernst Schultze wydał w 1935 roku książkę, poświęconą Japonii. W książce tej pisze:

„Przemysł niemiecki uskarża się na współzawodnictwo Japonii w zakresie różnych towarów: żarówek, rowerów, tkanin, rur, ołówków, kaloszy i wielu innych. W latach 1931—1933 wzrósł przywóz z Japonii do Niemiec, a więc np. margaryny z 1.216 do 19.390 podwójnych centnarów, makuchów z 495 do 6.749, wyrobów gumowych z 86 do 1.777, rudy manganowej z 907 do 9.607; wobec 22 podw. cent. sztu cznego jedwabiu w 1932 przywieziono w dwa lata później 783, a towarów bawełnianych 20.480 podw. cent. zamiast 10.812. Japonia dostarcza dziś koszule bawełniane po 15 marek za tuzin, gdy najsumienniejsza kalkulacja nie pozwala sprzedawać tegoż towaru w Niemczech poniżej 36 marek; w r. 1928 Kanada sprzedawała eksportowi niemieckiemu obuwie płócienne po 10 dolarów amer. ctf. Hamburg, a tym czasem obecnie wolny port hamburski jest zasypany takim samym obuwem w cenie 8 marek za tuzin, włączając w tę cenę zarobek eksportera. Nawet tam, gdzie Niemcy zajmowały dotychczas stanowisko przodujące, Japonia wciśnięła się różnymi sposobami. Japońskie zamki do drzwi, nożyki, zapalniczki, ołówki są loco Hamburg o 20—40 proc. tańsze od niemieckich z dostawą na okręt. I tak we wszystkich. Czy się kupuje szpilki do włosów lub pomadę, cement lub wyroby emaliowane, wszędzie Japonia bije Niemcy fantazją swoich towarów. Skrzynia piwa japońskiego kosztuje ctf. Mombasa 13 i pół guilderu, a wywóz piwa z Bremy osiadł na łodzi ze swoją ceną 27 guilderów.

Tak się przedstawia sytuacja w Niemczech. Ale gdzie indziej nie jest lepiej. Anton Zischka w swej książce, p. t. „Japonia” podaje następujące cyfry, budzące przerażenie:

Przywóz japońskich wyrobów bawełnianych do Indii Brytyjskich, który w r. 1925 wynosił 298,5 miliona m², wzrósł w r. 1932 do zgórą 539 milionów. W tym samym czasie zwiększył się przywóz do Indii Holenderskich ze 143,8 do 294 milionów m², do Egiptu z 64,4 do 163 milionów m². We własnym imperium Anglia traciła rynek po rynku, a każde nowe wykazy statystyki czarno dostarczały świeżych dowodów klęski; a więc w okresie od lipca 1932 r. do lipca 1933 r. wzrósł przywóz japońskiego wosku: w Ameryce Północnej 30%, w Ameryce Poł. 250%, w Afryce 90%, na wyspach Morza Poł. 77% i w Europie 31%. Ogółem eksport japoński podniósł się w latach 1932—1933 o 21%, w latach 1933—1934 o 49%, w pierwszym półroczu 1935 r. jeszcze o 17%.

Nie dziwnego że w roku 1933 podczas debaty w parlamencie angielskim Fryderyk W. Astbury powiedział dobitnie:

Żółte niebezpieczeństwo stało się większe niż kiedykolwiek i groźniejsze, niż gdyby przybrało kształt armii.

I nie jest to czezym frazesem. Gdy wywóz wyrobów bawełnianych w Japonii stale kształtował się zwykłowo, w Anglii spadał z piorunującą szybkością (w 1929 r. — 3.18 miliarda m², w 1931 już tylko 1.42 miliarda m²). Siara przedziałnie i tkalnie ogłaszały jedną za drugą upadłość, a coraz liczniejsze tłumy bezrobotnych w Blakburn, Colm i Liverpoolu, a za nimi i w Łodzi próżno stały przed bramami zamkniętych fabryk. A nie tylko prze cie chodzi o bawełnę. „Król zegarków” Szwajcaria prawie że zlikwidowała produkcję, nie mogąc wytrzymać konkurencji japońskiej. We Włoszech Japonia zadała cios sztucznemu jedwabowi. Ild. — można bez końca wyliczać ciosy, które Japonia zadała Europie. Jak słusznie pisze Zischka:

Przed oczami milionowych rzesz ludzi pracy stanęła groźba „żółtego niebezpieczeństwa”. Nie było to już widmo bezkształtne i nieuchwytnie, nie był to już wytwór fantazji literatów i polityków, lecz naga i straszna rzeczywistość. Ujrzel ją i robotnik w Roubaix, i rybak normandzki, i rzemieślnik niemiecki, i dziewczyna, co straciła miejsce w fabryce trykotażu dlatego, że luzin japońskich pończoch z czystego jedwabiu kosztował w Włoszech niecałe 14 zł., czyli trzecią część ceny pończoch, wyrobionych w Mediolanie.

Oto jak wygląda dziś żółte niebezpieczeństwo. Ukazaliśmy fragmentarycznie jego stronę gospodarczą, lecz przemierzeliśmy stronę polityczną, militarną, rasową — a nie są to niebez-

pieczeństwa ani tak białe, ani tak bar dzo odległe. Oto mała ilustracja nastrojów, panujących dziś na świecie wśród ludów kolorowych.

Do niedawna wielkie fabryki eksportujące zabawki dla ludów kolorowych produkowały wyłącznie lalki o białych twarzach i jasnych włosach. Poczuć wyższości rasy białej nad kolorową, jaką odczuwały ludy kolorowe, skłaniało małe murzyniaki, małych Malajczyków i małe Chinki do bawienia się jedynie lalkami białymi. Gdzieś tam tułała się po duszach tęsknota za czymś wyższym, do skonałszym, białym. Gdy któraś fabryka niemiecka obesała Afrykę i Azję lalkami czarnymi i żółtymi transport nie został w drobnej nawet części zakupiony. I jedynie tylko dumni synowie Kraju Wschodzącego Słońca dawali swym dzieciom lalki żółte.

Dziś — jakąż zmianą! Dziś nie tylko w Chinach, lecz i na wyspach malajskich, i w Indiach, i w sereu Afryki coraz powszechniej zaczynają się białe czarne, oliwkowe i żółte dzieci bawić się zamiast lalkami białymi, małymi skośnookimi Japończykami. Czyż nie jest to widomym przykładem zmiany nastawienia ras kolorowych do rasy białej?

Przyczyna tego stanu rzeczy leży w tym, że Japonia dosłownie się dusi. Na jeden km. kw. ziemi rolniej przypada w Japonii z górą 1000 ludzi, żyjących z roli. Klimat nie pozwala Japończykom na emigrację na północ, to też na Korei czy w Mandżurii nie ma w ogóle Japończyków żyjących z roli. Japonia prze do rozszerzenia swych posiadłości zdalnych do masowej emigracji na południu. Ale to spotyka się ze zwartym protestem Stanów Zjednoczonych oraz wszystkich potęg kolonialnych Europy. To też duszą się Japonia na gwałt się zbiori. Kola młodowojkowe już dziś pchają do wojny. Obecny premier japoński gen. Hayashi, jak o tym niedawno pisaliśmy, zwiększa jeszcze budżet wojenny. Ale choćby najskromniejsze wyżywienie ludności i rozbudowa armii i marynarki wymaga olbrzymich dopływów kapitałów — stąd tak ostra ekspansja gospodarcza Kraju Wschodzącego Słońca. Stąd „żółte niebezpieczeństwo”.

Nie wolno nam tych zagadnień lekceważyć: mają one bezpośredni wpływ na sytuację Polski wewnętrzną i zewnętrzną. Zawierucha wojenna na Wschodzie przeniosłaby się niewątpliwie w serce Europy. Ekspansja gospodarcza już dziś dotyka nas bezpośrednio.

Pan Prezydent R. P. powrócił ze Spawy

WARSZAWA (PAT) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił w dniu dzisiejszym ze Spawy do Warszawy.

Sowiety nie notyfikowały suwerenności Rumunii w Besarabii

BUKARESZT, (PAT). — W związku z wiadomością, jakoby Sowiety miały notyfikować rządowi rumuńskiemu uznanie suwerenności Rumunii w Besarabii, ko-

respondent PAT. dowiadyuje się w rumuńskim M. S. Z., że informacja ta całkowi cie nie odpowiada prawdzie.

„Dzień żałoby religijnej” w Indiach w związku z wejściem w życie nowej konstytucji

LONDYN, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Bombaju, że wprowadzenie nowej konstytucji powitał cały kraj „dniem żałoby religijnej” — manifestacją żo rą niszowaną przez kongres. Manifestacje do godz. 14 miały przebieg spokojny. W Bombaju aresztowano 6 osób za za klócenie porządku, a 25 osób w Delhi.

Giełda, sklepy i wszelkie przedsiębiorstwa były zamknięte. Jedynie w bankach praca toczyła się normalnie.

Drobne grupy demonstrantów demon strowały w centrum miasta, zatrzymując się przed sklepami europejskimi i ban kami i nawołując do bojkotu konstytucji.

Błogosławieństwo Ojca św. w dniu Wielkiej Nocy



W pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy, Ojciec Św. Pius XI udzielił, zgodnie z tradycją watykańską z balkonu głównego bazyliki św. Piotra w Rzymie uroczyste błogosławieństwa papieskiego niezliczonym tłumom wiernych. — Moment udzielania błogosławieństwa przez Papieża.



Tłumy ludności Watykanu i Rzymu przed bazyliką św. Piotra, witające entuzjastycznie Ojca Św.

Wzorowa wieś polska



Fragment z Liskowa — wzorowej polskiej wsi, która dzięki niezmordowanym trudom ks. prałata Blińskiego, stała się dzisiaj chlubnym ośrodkiem kultury wsi. Na zdjęciu rzut oka na warsztaty mechaniczne szkoły rzemieśln.-przemysłowej.

Postawiony wczoraj pomnik A. Mickiewicza rozwiął się jak mgła

Wczoraj na tym miejscu ukazała się sensacja, która trafiła do numeru przez pryncypalisticznie niedopatrze nie redaktora naszego pisma. Ponieważ byli tacy, którzy dali się nabrać na kawał i uwierzyli, że pomnik Adama Mickiewicza już stanął, pozwala my sobie zapewnić ich najsołenniej, że nie jest to prawda, i że według

wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze przez długi szereg lat wszelakiego rodzaju kawały na ten temat można będzie majstrować. Z drugiej strony być może nasz pesymizm jest nieuza sadniony i pomnik Adama Mickiewi cza znajdzie sobie miejsce w Wilnie już w najbliższym dziesięcioleciu.

Minister W. R. i O. P. rozwiązał stowarzysz. akademickie działające politycznie

WARSZAWA (Pat) — W związku z zajęciami, które zmusiły rektorów uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, politechniki warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do nowego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan Minister WR i OP na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 roku o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedopuszczalny w myśl ustawy o szkołach akademickich.

Są to mianowicie:
Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej,
Młodzież Wszechpolska,
Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i
Legion Młodych.

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich na terenie Włocławka zostały w uniwersytecie Stefana Batorego rozwiązane stowarzyszenia:

Młodzież Wszechpolska i korporacja „Polesia”.

Równocześnie pan minister zawiesił działalność samopomocowych sto-

warzyszeń w uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, politechnice warszawskiej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozgrywek o podłożu politycznym.

Poza tym pan minister polecił rektorom upomnieć wszystkie inne stowarzyszenia akademickie o konieczności ścisłego i bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów, w razie zaś ich przekroczenia — stosować bezwzględnie sankcje, przewidziane w rozporządzeniu o stowarzyszeniach i zawiadomić ministerstwo.

Mimo zawieszenia działalności stowarzyszeń samopomocowych w Warszawie ogół młodzieży niezadowolonej nie dozna uszczerbku w świadczeniach, otrzymywanych za ich pośrednictwem, ponieważ zostaną wydane zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie majątku tych stowarzyszeń oraz zapewnienia normalnego funkcjonowania podstawowych agend pomocy żywnościowej, mieszkaniowej, zdrowotnej — w akademickich kuchniach, domach, ogniskach, ambulatoriach itp.

Zwłoki Szymanowskiego w drodze do Polski

WARSZAWA, (PAT). — W piątek rano na dworcu w Berlinie przybędzie pociąg, wiozący trumnę ze zwłokami Szymanowskiego.

Podczas przejazdu pociągu przez

Poznań w czasie krótkiego postoju pociągu na dworcu odbędzie się również uroczystość żałobna, w której weźmie udział cały świat artystyczny Poznania.

Szymanowski zostanie pochowany na Skałce

WARSZAWA, (PAT). — Zwłoki Karola Szymanowskiego pochowane zostaną na Skałce w Krakowie. Program uroczystości pogrzebowych Karola Szymanowskiego został już ustalony.

W niedzielę 4 bm. o godz. 19.30 przybędzie na Dworzec Główny trumna ze zwłokami. Na dworcu oczekiwac będą delegacje związków muzycznych oraz chóry i orkiestry, które wykonają pieśni religijne. Z dworca trumna przetransportowana zostanie do wielkiej sali Państw. Konserwatorium Muzycznego, która zamieniona zostanie na kaplicę żałobną.

W poniedziałek 5 bm. o godz. 16 rozpocznie się składanie wieńców, w czasie tego ceremoniału przygrywać będzie orkiestra Filharmonii

Warszawskiej.

O godz. 20 muzykę przeniosą na ramionach trumnę do kościoła św. Krzyża.

We wtorek 6 bm. o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Zakończeniem ceremonii warszawskiej będzie eksportacja na Dworzec Główny, gdzie trumna złożona zostanie do wagonu i żegnana dźwiękami marsza żałobnego Chopina odjedzie do Krakowa.

W środę zrana zwłoki Szymanowskiego przeniesione zostaną na Skałkę, gdzie pochowane zostaną na wieczny spoczynek obok Długosza, Leńartowicza, Kraszewskiego i Wyspiańskiego.

Wet najprostsze potrawy
nabędą wykwińskiego smaku

po dodaniu kilku kropel

MAGGIego
PRZYPRAWY

Karol Szymanowski



„Jest autorem z tysiąca i jednej nocy. Nie wiem kto go uczył panować nad dźwiękami, ale musiał to być chyba jakiś czarodziej. Nostradamus i Cagliostro jest w tym namiętnym czarodzieju o słodkim uśmiechu kobiety, o rękach Liszta, mózgu Wagnera i sercu Debussy'ego. Jest on jakby potomkiem Chopina, którego jakiś fantastyczny Kipling wtajemniczył w sekrety dżungli. Poszukiwacz diamentów, który włączył się w kopalnię or-

kiestry... Duch romantyczny, przepojony impresjonizmem i oparty na szkielecie gladiatora”...

Tymi słowy próbował ująć istotę differentium specifikum twórczej psychiki Szymanowskiego wybitny krytyk włoski — Guido Pannain. Wole w tej chwili, gdy świat muzyczny fantastyczny jest prawdziwą żałobą, i nie stać go w obliczu tej straty na obiektywny osąd całokształtu twórczości — wole przywieść zdanie cu-

dzioziemca, wypowiedziane przed laty, a całkowicie wolne od posadzenia o stronniczość narodową.

Istotnie na jałowym gruncie polskiej muzyki był Zmarły zjawiskiem potężnym zarówno w wyrazie jak zdumiewającym dzięki świadomym osiągnięciom swej wciąż żywej, rozwijającej się indywidualności. Schematyczne da się ująć całokształt jego dorobku jako szereg dzieł, na których kolejno zaciążyły zmagające się kierunki współczesnej muzyki: epigonizm romantyczny, impresjonizm i wreszcie ostatni okres znaczący się mistrzowskim opracowaniem folkloru. Traktowany jako surowiec pozwolił Szymanowskiemu stworzyć dzieła nawskroś polskie operując przy tym techniką w całym tego słowa znaczeniu — szczytowo europejską. I w tym właśnie punkcie jest bardzo istotna zbieżność Szymanowskiego z Chopinem, tak trafnie uchwyciona przez zacytowanego w wstępie krytyka.

Nie ma dziedziny, której by Szymanowski nie wyposażał hojnie w dzieła nieprzemijającej wartości. — Pierwszym opublikowanym w 1905 r. utworem były Preludia fortepianowe. Formę tę doprowadził do samodzielnego oryginalności Chopin, Szymanowski idzie tu tą samą drogą, urozmawiając ją w znacznym stopniu momentami wariacyjnymi. Młodzieńczy ten opus do tej chwili pociąga swymi miniaturami a wykończonymi kształtami. Po nim przychodzi etiudy op. 4; z nich najbardziej znana b-moll była tą, którą Radio Polskie nadało wraz z żałobną wieścią, że jej twórca odszedł. — Po nich ukazały się wariacje (op. 3 i op. 10), osnute na tematach ludowych. Znać w nich bardzo istotne opanowanie formy przy prawdziwie rozrzuconym pomysło-

wości, co cechuje również wspaniałą jego Fantazję. Nie brak w jego dorobku fortepianowym sonat. Pierwsze

dwie związane z wcześniejszym okresem mają jeszcze tradycyjną budowę, z którą nie zrywa całkowicie ta kże i w 3-iej reprezentatywnej dla „okresu impresjonistycznego. Bierze tu rozbrat Szymanowski z dawnym systemem tonalnym. Powstają wówczas również Metody i Maski, dwa cykle — rzadko grywanych utworów o niezmiennej swoistości kolorystycznej, wyrażających poszukiwania coraz to nowych dróg. Dalszym etapem na tej drodze był 2-gi cykl Etiud (op. 33). Tu włączył kompozytor swoje zdobycze i wskazał wykonawcom konieczność pokonywania nowych trudności.

Powstałe w 1924 r. Mazurki były sygnałem dokonanej zmiany w kierunku artystycznej prostoty. Genetycznie związane z dokładnym zapoznaniem się z muzyką podhalańską nie mogą być w żadnym przypadku traktowane jako harmonizowanie istniejących motywów ludowych; są one twórczym przekształcaniem podniecia artystycznych tkwiących w muzycznym folklorze, kompozycje artystyczną wywodzącą się ze źródeł ścisłe rodzimych. I w tej płaszczyźnie są prawdziwą kontynuacją Mazurków Chopina. Również oryginalne są w pomysłach 4 tańce polskie. Krakowiak, Mazurek — napisane jako utwory repertuaru dziecięcego, Kuja-wiak i piękny Polonez.

Również wartościowy jest dorobek pieśniarski, ulegający wszystkim przemianom artystycznej ewolucji Szymanowskiego i bogatym możliwościom jego natury. Zacytujmy jego pieśni do słów Micińskiego, Dehmela, Holza Momberta, „Pieśni Muezzina szalonego”, „Słowieńce”. Całkiem odrębną pozycję tworzą Pieśni do „Rymów dziecięcych” Ilakowiczówny. Jest to igraszka świadomego artysty, tworzącego arcydzieła formalne, iskrzące się zmiennością i barwnością pomysłów. — Czymś innym jeszcze są

Jego Pieśni kaszubskie, pochodzące z ostatniego okresu opartego o spożytkowanie pomysłów folkloru — cechuje je prostota i wysoki artystyzm. Nie obca jest mu inspiracja religijna jak w cyklu „Święte Boże”, w „Kolysance Dzieciątka Jezus”, a zwłaszcza w potężnej „Stabat Mater”. Osnową był tu piękny o emocjonalnie zbliżających wartościach przekład Józefa Jankowskiego. „Stabat Mater” należy do najbardziej przejmujących dzieł nowoczesnej muzyki (że tu znowu zacytujmy słowa Pannaina). „Dramat krzyża rozpala się wizją proroczą i staje się epopeją ducha. Epopeja religijna płomieniąca liryzmem. Drżenie gwiazd nocy wschodnich, drzeszcze żarliwych kontemplacji...” Do tegoż gatunku należą „Veni Creator”.

Bliski związek łączy to ostatnie dzieło chóralno-orkiestralne z twórczością operową. Operę „Hagith” wystawiono w Warszawie w 1922 r. „Króla Rogera” w 1926 r. Stanęły tu społem wyrafinowana technika orkiestrowa, stwarzająca potężne nastroje, ściśle związane z treścią fabuły, zmysł sceniczny i głębia założeń ideowych. Całość zmierza do pokazania w szacie muzycznej zarówno skostniałości biżantyjskich form, jak jaskrawych barw Wschodu, wreszcie poznania bósta i odnalezienia drogi do niego.

Muzykę skrzypcową wzbogacił dwoma koncertami, przepięknymi „Mitami”, „Berceuse’a”, 3 kaprysami Paganiniego (wyliczam przykładowo). Zdumiewa kolorystyka „Mitów”, zwłaszcza: potrafił wyzyskać, tak jak nikt przed nim brzmienie skrzypiec, chwytając podziały subtelniejsze niż pół tonu.

Tuż obok trzeba wyliczyć sonatę skrzypcową, 2 kwartety, 4 symfonie, balet „Harnasie” po raz pierwszy wystawiony w Paryżu, w ub. r.

Jest w tym wyliczeniu pociętnym bogactwo form muzycznych, nowość

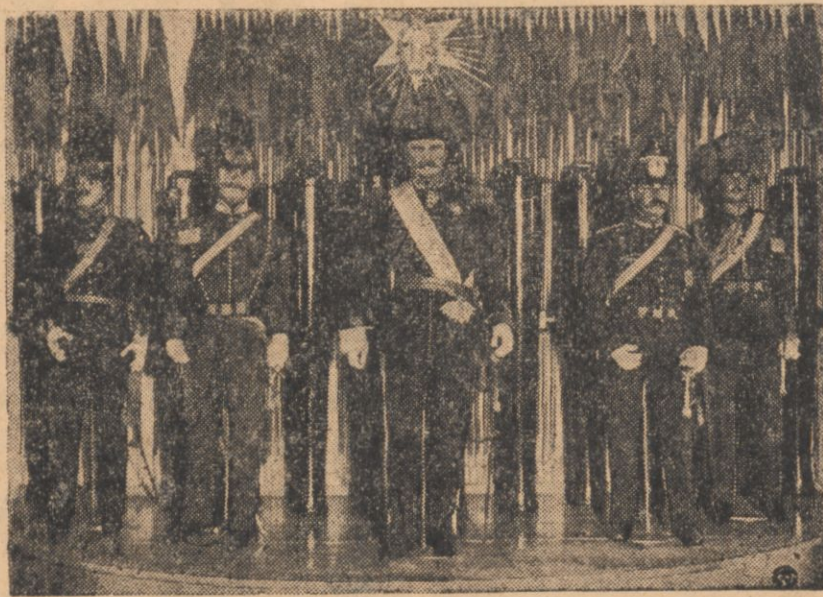
pomysłów, stały wzrost genialnych uzdolnień, szukania dróg i rzetelny wysiłek artystyczny doskonalenia się, który cechuje całe życie Szymanowskiego.

Nie kusząc się o wyczerpanie tematu, nie sposób tu pominąć jeszcze jednej dziedziny: Szymanowski był tym muzykiem intelektualistą, który świadom był dokonywujących się przeobrażeń i zabierał głos w sprawach muzycznych. Są tam drobne wypowiedzi w niezmierne szlachetny sposób charakteryzujące Szymanowskiego jako człowieka, umiającego do cenić współczesnych mu twórców: artykuły o Ravelu, o Stokowskim. Dalej rozważania na temat „Drogi i bezdroży muzyki współczesnej”, niezmierne przenikliwa ocena muzyki góralskiej, przepiękne i trafne studium o Chopinie, poddające rewizji stosunek nas Polaków do Chopina, którego się stawia z Mozartem. Jest wreszcie najobszerniejsza wypowiedź o „Wychowawczej roli kultury muzycznej”, (1931) która się wiąże z jego działalnością na stanowisku rektora Warszawskiej Akademii Muzycznej.

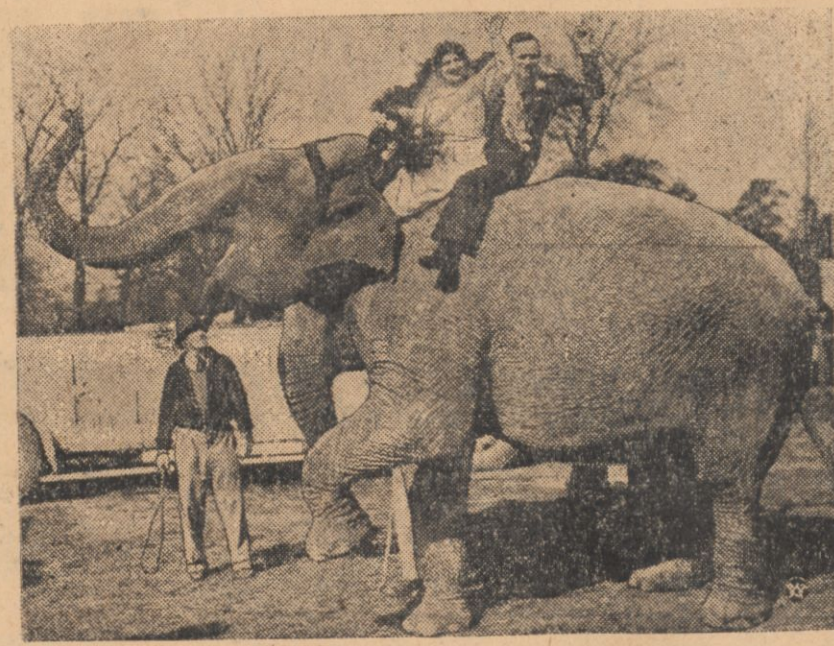
Z Jego odejściem tworzy się luka — bo odszedł właśnie u szczytu swego rozwoju, nie wiemy jakie jeszcze możliwości kryła potężna jego indywidualność. Pozostawił bogatą spuściznę (ok. 60 opusów), która niezaprzeczalnie pociąga i wywołuje jak dalece pobudzić może innych.

Ale właśnie jest też miejsce na stwierdzenie, że muzyka jego jest po niekąd elitarna: nie dotarła do szerokiego mas, dostępna jest wybrańcom. Zródko tego spoczywa w tym, iż w twórczości jego jest tyle śmiałego nowatorstwa oraz doskonałości własnych środków technicznych i pokonywania trudności. I te momenty sprawiają, iż można jego twórczości rokować rozszerzenia zasięgu wpływu i odnawiającej aktualizacji. hbk.

Szwedzkie muzeum wojskowe



W Sztokholmie urządzono wielkie ogólnopolskie muzeum wojskowe, do którego zostały przeniesione wszystkie eksponaty wojskowe z innych muzeów lub z poszczególnych pułków. Modele umieszczone w muzeum dotyczą przeważnie wieków 17, 18 i 19. — Na zdjęciu uniformy oficerskie armii szwedzkiej z 19 w.



Dwoje angielskich cyrkowców wzięło ostatnio oryginalny ślub w miejscowości Billericay, w której zatrzymał się cyrk. Oryginalna para młodych udała się na swój ślub do kościoła na największym słoniowym cyrkowym, wzbudzając zromiatą sensację.

Powstańcy przerwali front pod Biscaye

Albertia, Carino, Jozetacho, Asensiomendio i system fortyfikacyjny w rękach powstańców

PARYŻ (Pat) — Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): rozpoczęła dziś rano ofensywa powstańców na froncie Biscaye zaczęła się od natarcia wzdłuż osi Vitoria—Durango.

Natarcie piechoty rozpoczęło się po trzygodzinnym, intensywnym przygotowaniu artyleryjskim, które zniszczyło rowy strzeleckie przeciwnika. Powstańcy walczyli całe rano celem wybijcia wojsk rządowych z ich stanowisk. Wojska rządowe kilkakrotnie ruszały do przeciwnatarcia, lecz wobec przeważających sił powstańczych rozpoczęli odwrót, ścigani przez wojska gen. Franco, posuwające się za nimi w bardzo bliskiej odległości i używające podczas pościgu broni maszynowej, co powoduje bardzo ciężkie straty wśród wojsk rządowych.

Front Biscaye został przerwany. Po oczyszczeniu silnie umocnionej pozycji powstańcy zajęli po krótkiej walce wózgi dominujące nad m. Moreto, a następnie szybkim ruchem oskrzydlającym zdobyli m. Albertia, biorąc 50 jeńców.

Po południu powstańcy zajęli po krótkim oporze ze strony wojsk rządowych miejscowości Carino i Jozetacho, a następnie po ciężkiej walce i wielokrotnych atakach miejscowość Asensiomendio oraz cały system fortyfikacji w tym obszarze.

Powstańcy przeszli do natarcia również na odcinku Villa Real gdzie wojska rządowe straciły kilkuset zabitych i tysiące rannych, pozostawia-

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): wojska narodowe przeszły dziś z rana do ofensywy i przerwały front Biscaye. Wojska rządowe straciły kilkuset zabitych i tysiące rannych.

jąc liczną zdobycz, m. in. dwa działka i 7 ciężkich karabinów maszynowych. Lotnictwo powstańcze sygnalizowało powstańcom skupienia przeciwnika oraz otrzymywane przezeń posiłki,

nie natrafiając na przeciwdziałanie samolotów rządowych. Panuje przekonanie, że w razie powodzenia obecnej ofensywy powstańcy mogliby dojść do Cwiedo.

Rządowcy zdobyli Sergentes

MADRYT (Pat) — Korespondent Agencji Havasa donosi, że wojska rządowe, operujące na odcinku Burgos, posunęli się naprzód zdobywając m. in. miejscowość Sergentes o ważnym znaczeniu strategicznym. Zajęcie tej miejscowości jak podaje korespondent, pozwoli wojskom rządowym na zrealizowanie szeregu przyszłych o-

peracji w kierunku Burgos.

WALENCJA (Pat) — Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem wojska rządowe zdobyły miejscowość Elsodao na południowo-zachód od Pozoblanco i posuwają się naprzód, ostrzeliwując szeregi miejscowości znajdujące się w rękach powstańców.

Spokój panuje w Marokku

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Tangeru: wiadomość jakoby żołnierze włoscy wyładowali wczoraj w Ceuta, nie znajduje potwierdzenia,

podobnie jak wiadomość o przybyciu gen. Franco do Tetuanu. W Marokko hiszpańskim panuje całkowity spokój.

Już i Hiszpanie sprzedają zrabowane kosztowności

PARYŻ, (PAT). — „Matin” przynosi informacje na temat zorganizowania przez anarchistów hiszpańskich masowej sprzedaży brylantów i kosztowności, pochodzących prawdopodobnie z konfiskaty, na rynkach międzynarodowych Paryża, Brukseli i Amsterdamu.

Według informacji tegoż dziennika, kosztowności, jakie anarchiści zamierza-

ją sprzedać w wyżej wymienionych miastach, specjalista w dziedzinie handlu brylantami obliczają na 60 milionów peset. Wysiłki, aby część tego towaru ukończyć w Londynie, speliły na niczym z powodu odmowy angielskich domów handlowych, jak również sprzeciwu policji angielskiej.

Estonia wprowadziła sterylizację

TALLIN, (PAT). Z dniem 1 kwietnia zaczyna obowiązywać w Estonii ustawa o sterylizacji, przyjęta przez rząd w końcu roku ub.

Według tej ustawy sterylizacji podlegać będą umysłowo chorzy, epileptycy i ułomni. Ustawa przewiduje również przerwianie ciąży, jeżeli oczekuje się, że noworodek obciążony będzie jakąś chorobą.

Gandhi kandydatem do nagrody pokojowej Nobla

OSLO, (PAT). — Do nagrody pokojowej Nobla wysunięto m. in. kan dytaturę Gandhiego.

Ozłoto 5 miliardów dolarów dla Żydów europejskich

NOWY YORK, (PAT). — American Jewish Joint Distribution Committee ogłosił apel do żydów amerykańskich w sprawie pomocy dla żydów europejskich. — Kwota wyznaczona przez komitet jako potrzebna w tym roku wynosi 4.650.000 dolarów, z czego 1.800.000 dolarów złożyc mają żydzi nowojorscy

Kanada sprowadza węgiel z ZSRR.

LONDYN, (PAT). — Z Montrealu donoszą, że między Kanadą a ZSRR zawarte zostało porozumienie, na mocy którego Kanada sprowadzi w tym roku pewną ilość węgla antracytowego. Poza tym podpisano szczegółowe kontrakty na dostawę 250 tys. ton węgla innych gatunków. Nowe porozumienie wywołało niezdowolenie wśród brytyjskich producentów węgla, albowiem odbija się ono ujemnie na eksporcie węgla brytyjskiego.

Strajk w fabrykach metalowych w Finlandii

HELSINGFORS, (PAT). — W Irzech największych fabrykach metalowych robotnicy postanowili strajkować. Strajk wybuchnie jutro i obejmie 3500 robotników.

Dyskutujemy z p. postem Kamińskim

Protesty

Chciałbym zabrać głos jako człowiek prywatny, bo chcę jedynie personalnie odpowiadać za to, co tu napiszę.

Objąłem urzędowanie w Izbie Rolniczej dnia 1 lutego 1937 r. Każdy, występujący w imieniu opinii publicznej, ma prawo sądzić moje postępowanie, jak to uważa za możliwe. Ale miałem nadzieję, że będę sądzony bez pozbawiania i okoliczności, łagodzących za to, co zrobię lub powiniennem zrobić na terenie rolniczym. Widzę, że jest inaczej. Została rozpęta kampania prasowa, gdzie daleko poza Wilno, już w momencie wyborów do Zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej, a szczególnie — została nasilona po zwołaniu przez Czciogodnego p. generała L. Żeligowskiego mandatu członka Zarządu, zaledwie w kilka tygodni po rozpoczęciu pracy przez nowy Zarząd.

Odnoszę takie wrażenie, że ktoś nas nie chce sądzić według pracy, że ktoś woli robić niepokój na terenie rolniczym już teraz, w chwili rozpoczęcia pracy.

Czy jesteśmy uzurpatorami w pracy na terenie rolniczym? Już 16 lat temu, na terenie wsi wileńskiej pracując, można było sądzić według tego, co i jak zrobiłem. Zresztą służę — nie mam zamiaru ukrywać — pokazuje. Weźcie rejestr pracy innych członków obecnego Zarządu! Dajcie Boże, aby każdy miał tak chlubnie zapisaną kartę pracy dla dobra rolnictwa!

Czemuż więc wytwarzacie wokół Izby jakąś niezdrową atmosferę sensacji, czemuż siecicie niepokój, korzyści stając tak niegłównie ze swej przewagi przez posiadanie organów prasowych?

Do „Słowa“ dałem dnia 13 marca 1937 r. sprostowanie niektórych ten decyzyjnie nasświetlonych faktów. Sprostowanie do dziś, pomimo wyraźnych przepisów prasowych, nie zostało umieszczone, bo dekret nie przewidywał sankcji. Ale jak to wygląda moralnie?

Z największą przykrością muszę poruszyć sprawę ustąpienia z Zarządu p. generała L. Żeligowskiego, za co Go jak najmocniej z góry przepraszam — czynię to przez wzgląd na dobro instytucji.

Pismo rezygnacyjne p. generała Żeligowskiego z dnia 3 marca 1937 r. brzmi jak następuje: „Komunikuję uprzejmie, że zrzekam się godności członka Zarządu Izby“. Nie mam ani zamiaru, ani prawa komentować ustąpienia p. generała Żeligowskiego, właśnie dlatego, że nauczyłem się Go cenić i szanować po żołniersku. Ale składajmy, panowie, protesty, stojąc tak daleko dalej, uznaliśmy się za kompetentnych do wykładni ustąpienia Pana Generała?

P. generał Żeligowski ustępuje z Zarządu Izby Rolniczej po raz trzeci: 1) po raz pierwszy p. generał Żeligowski ustąpił z Zarządu, który pracował pod kierownictwem p. senatora Konstantego Rdułtowskiego, a w którym — obecna większość Izby nie by

*) Artykuł niniejszy został nadesłany przed ukazaniem się sprostowań w „Słowie“.

ła wówczas zupełnie reprezentowana, 2) po raz drugi ustąpił wspólnie z Zarządu mieszanego w końcu roku 1936,

3) po raz trzeci — obecnie w dniu 3 marca 1937 r.

Nikt do tej pory nie uważał za możliwe i dopuszczalne wykorzystywać każdorazowe ustąpienie generała Żeligowskiego z Zarządu dla celów, nie mających nic wspólnego z pracą Izby.

Ktoś był jeszcze dwa lata temu krótkowzroczny, nie widział zaskrych faktów, takich, jak ustąpienie p. generała Żeligowskiego. Dziś ten sam człowiek jest tak dalekowzroczny, że widzi nawet ponurą przyszłość rolnictwa naszego rejonu. Cieszę się, że Polska zyskała trochę „jasnowidzów“.

Gwałtem chce się z nas sfabrykować wrogów generała Żeligowskiego, a aby to lepiej wyszło, pisze się, że dnia 3 marca 1937 r. Generał przeszedł pięścią w stół i wyszedł z Zarządu. Tymczasem p. generał Żeligowski nie był na żadnym posiedzeniu nowego Zarządu, a tylko był zastępowany przez p. rektora Staniewicza; nie był również obecny na posiedzeniu Rady dnia 3 marca 1937 r.

Ktoś kłamliwie trząska piórem po cierpliwym papierze — a ludziom się wydaje, że to istotnie prawda — i protestuje w Wilejce, Oszmianie, czy Grauzdyskach.

Zarząd obecny na swoim pierwszym posiedzeniu zwrócił się do p. generała Żeligowskiego z prośbą, aby objął przewodnictwo nad komisją, której zadaniem byłoby zreformować pracę Izby w ramach obecnego jej budżetu, upoważniając Generała do doboru sobie składów komisji według uznania z posród biura i radców Izby.

Czy to był brak zaufania, brak szacunku wobec osoby Generała? Czyż to my ponosimy w tych warunkach odpowiedzialność za niezdrową atmosferę wytworzoną wokół Izby?

Przeistnienie, panowie, robić rozgrywki personalne, sądzić ludzi według rezultatów ich pracy fachowej, a wówczas będzie zdrowa praca i zdrowa atmosfera.

Być może, że w niektórych szczegółach prac fachowych, gdy dojdzie do konkretnego sprecyzowania przez p. generała Żeligowskiego Jego metody pracy, będziemy się z nim różnili w takim, czy innym szczególe, ale to wcale nie osłabi naszego żołnierskiego do Niego stosunku i szacunku.

Słowa te piszę do ludzi dobrej woli, gdyż Wileńska Izba Rolnicza i za służba i za służbę na więcej szacunku, niż to by wynikało z krzyku różnych grup polityków, posiadających cichym rzekomo monopol na urabianie opinii publicznej.

Jestem z twardej żołnierskiej szkoły, żaden hałas i całe fury protestów, opartych na jasnowidzkości, nie zakłócają nam pracy dla dobra rolnictwa wileńskiego.

Kamiński Wł
Wilno, dnia 27 marca 1937 r.

Artysta-malarz teatrów miejskich
W. MAKOJNIK
PROJEKT WNETRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wileńskie 6 m. 15, tel. 23-77

„Gorzkie żale“

Artykuł zamieszczony obok, pisał pana posła Kamińskiego otrzymał od autora z listem, w którym znajdował się apel do naszej uczciwości, ażebyśmy dali możność wypowiedzenia się stronie przeciwnej, za którą siebie uważa.

Wdzięczni jesteśmy panu posłowi, że obrał tę drogę postępowania i że zaufał naszej rycerskości.

Skoro ktoś podejmuje z nami polemikę oczywiście nie będziemy mu tego uniemożliwiali zamykając przed nim łamy naszego pisma.

Byłoby to tylko objawem słabości. Tym bardziej nie uczynilibyśmy tego nigdy w stosunku do p. posła Kamińskiego.

W tym co pisaliśmy dotychczas o Izbie Rolniczej i organizacji rolnictwa i nawet w tych oświadczeniach, które zamieszczaliśmy nazwisko p. Posła nie zostało ani razu wspomniane. Nie chcieliśmy, aby nazwisko, które ma za sobą piękną kartę z okresu legionów, z okresu, o promieniowaniu już dziś legendą, było wystawione na ciosy, w walce na terenie, gdzie zwycięstwo jest mniej zaszczytne, a klęska mniej słowna.

Naszym zdaniem p. Posel nie powinien był w ogóle podejmować walki na terenie rolniczym. To jest dziedzina, w której nie jest fachowcem. Te 16 lat pracy, o której wspomina, którą się szczyci przecież, nie były pracą fachową rolniczą. Gdzie, na jakiej działce, w jakim folwarku, majątku pan Posel osobiście gospodarował?

Znamy p. Kamińskiego, jako posła, jako działacza społecznego, jako członka związku działaczy społecznych, jako prezesa wielu organizacji, jako typowego, rutynowanego polityka.

Jaka jest różnica między polityką a politykierstwem, tego p. Posel w swym artykule nie wyjaśnia. Można by sądzić, że to różnica. P. Posel wcale nie widzi, że łączy w jedno politykę i politykierstwo, a sam opowiada się przeciwko temu wszystkim, po stro nie zawodowej — rolniczej i mówi o sobie:

„Daj Boże, aby każdy miał tak chlubnie zapisaną kartę pracy dla dobra rolnictwa“.

Pan Posel ma dobre mniemanie o sobie, to pewnie może i słuszne. — Bowiem ma wielkie zasługi, a jeżeli nie zasługi to przeszłość, ale tylko nie na odcinku pracy zawodowej rolniczej, a właśnie na odcinku polityki, czyli, jak chce pan Posel, owego niesłusznego znieprawdzonego przez siebie politykierstwa.

My nie jesteśmy przeciwnikami polityki i uważamy, że nie każda polityka jest politykierstwem, skoro jednak już się zeszło na te tematy pragnę za pewnić pana Posła, że bardzo wiele osób w Wilnie i na Wileńszczyźnie, powiem więcej, że znaczna większość miejscowej ludności czyni właśnie p. Posłowi zarzut politykierstwa.

Nie robi tego wszystkiego głośno publicznie, gdyż uważa pana Posła za osobistość wpływową, gdyż wydaje się jej, że za nim stoi administracja.

Sprzeciwienie się woli, życzeniu p. K. wyrasta w jej pojęciu do rozmiarów jakiegoś bohaterstwa, narażenia

się na nieprzyjemności, szykany, dyscyplinarki i t. d.

Wszystko to naszym zdaniem jest przesadzone i w wielu wypadkach nie prawdziwe, ale skoro już przyszło do tego, że rozmawiamy szczerze z otwartą przybicią, trzeba le rzeczy powiedzieć.

„Od przyjaciół strzeż się sam“ — mówi znane przysłowie. Otóż najprawdopodobniej właśnie w tym wypadku też p. Kamiński pada ofiarą zbyt usłużnych przyjaciół. To oni roztoczyli dookoła jego osoby nimb wszechwładny na naszym terenie, by w oparciu o ten nimb im samym łatwiej było pracować.

Ich więc obciąża odpowiedzialność za powstanie mitu, a nie p. Posła Kamińskiego. Nie zmienia to jednak po staci rzeczy. Obawa nawet niestusza, o ile mają, przetrza się w niechęć do tej osoby, której się przedtem obawiano. Sympia się oświadczenia jak z rogu obfitości, nimb się rozwiewa.

My temu nie jesteśmy winni. Generał Żeligowski posiadał serca i odwagę naszej ziemi i nikt jejmu tych serce odebrać nie potrafił, dlatego, że w stosunku wzajemnym obawa nie odegrała żadnej roli, a tylko uczucie. Żeligowskiego boją się tylko wrogowie państwa, boją się agitatorzy komunistyczni, którym on wytrąca broń z ręki.

P. Posel Kamiński chce wytłumaczyć ustąpienie generała Żeligowskiego z Izby Rolniczej jakimś kaprysem. Na ten temat pisaliśmy już poprzednio. Generał Żeligowski nie potrzebuje się tłumaczyć przed wyborcami i przed ludnością dlatego z Zarządu Izby się wycofał. Właśnie to tłumaczenie, właśnie to wywleknięcie spraw wewnętrznych Zarządu Izby na forum publiczne było szarganiem dobrego imienia reprezentacji rolniczej, byłoby politykierstwem.

Sam fakt, że stosunki w Zarządzie Izby tak się ułożyły, że Generał zdecydował się wystąpić wystarczająco. O ile znamy historię postępowania p. Generała, o tyle wiemy, że nie lubi on rozgrywek politycznych, że nie walczy z nikim o wpływy, że z każdym chciał by współpracować dla dobra naszej ziemi.

Jeżeli dotychczas swego wystąpienia szerzej nie motywował, trzeba to tłumaczyć właśnie tym, że nie chce z nikim walczyć, że chce pracować.

P. posel Kamiński oświadcza: że nie jest wrogiem generała Żeligowskiego, że żywi doń żołnierskie przywiązanie i szacunek.

Checielibyśmy zaptać: Czy tylko? Pan Posel jest hojny w odmierzeniu samemu sobie zasług dla dobra miejscowego rolnictwa, Generalowi pozostawia tylko zasługi wojenne.

Wolelibyśmy tę propozycję odwrócić. Nie negujemy p. Posłowi wielkich zasług, niepodległościowych i w pracy politycznej w obozie pomajowym.

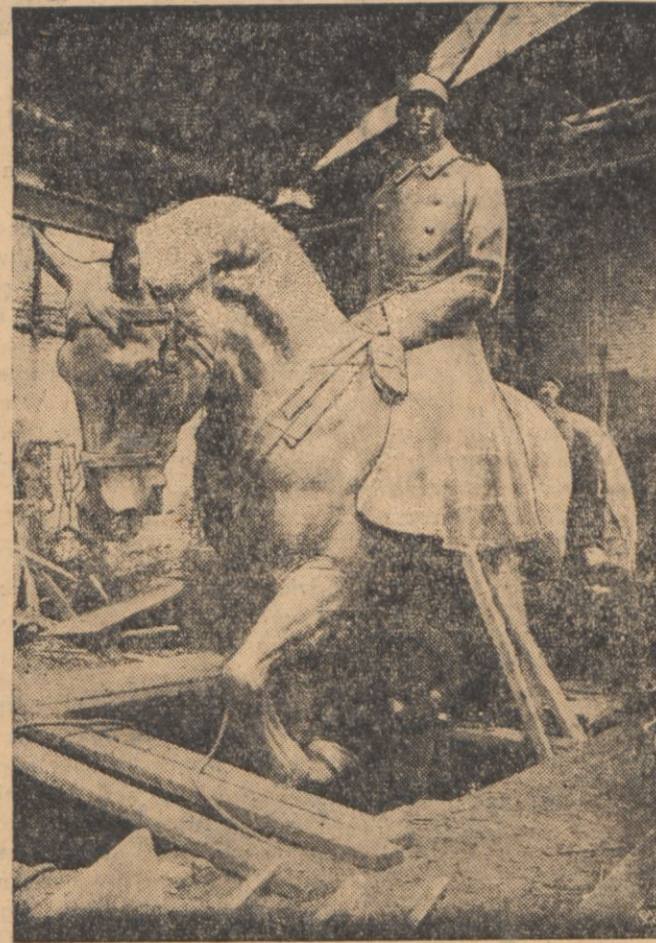
Panu Generalowi zaś składamy hołd za zrozumienie do głębi potrzeb miejscowej ludności wileńskiej, za dążenie do podniesienia wartości miejscowego człowieka w jego własnych oczach i jego wartości dla państwa, za to, że rzucił swoje nazwisko na szalę decyzji o obliczu gospodarzom i politycznym naszego kraju, że stał się symbolem i ostoją krystalizacji świadomości woli społecznej i politycznej obywatela Wileńszczyzny. Zasługi generała Żeligowskiego w tej dziedzinie dorównały w naszych oczach nawet blaskowi Jego dawnej chwały wojennej.

Dla posła Kamińskiego, generała Żeligowskiego jest tylko człowiekiem przeszłości, któremu się należał pewnie względy z uwagi na tę przeszłość.

W naszym mniemaniu człowiekiem przeszłości jest raczej posel Kamiński, podczas gdy myśli Żołnierza Rolnika żyją wśród nas, kierują naszym postępowaniem i będą nim kierowały.

Piotr Lemiesz.

Pomnik króla Alberta I-go



Monumentalny pomnik zmarłego tragicznie króla Belgów Alberta I-go w Gandawie, jest już na ukończeniu. Pomnik ten, wysokości 6 metr., z granitu i brązu przedstawia króla Alberta I-go w rynsztunku bojowym na koniu. Na zdjęciu pomnik w obecnym stanie.

Nowy plan Kominternu

Czy robota Kominternu w Polsce niegłównie likwidacji? Są optymiści, którzy wierzą, że tak będzie. Ale rzeczywistość nie daje wielkich na ten temat nadziei. Ryński korespondent „Kurjera Porannego“ drukuje bardzo interesujący artykuł o przygotowaniu do „Kompanii na rok 1937“. Z nową taktyką Kominternu w Polsce warto jest zapoznać się dokładniej.

Na kilkunastu ostatnich posiedzeniach Kominternu uchwalili instrukcję dla Polskiej Partii Komunistycznej, jak również i dla partii komunistycznych państw bałtyckich. Program pracy na najbliższy okres czasu jest ściśle sprecyzowany i żąda z pełną zmianą taktyki od przywódców poszczególnych partii komunistycznych. Rzecz oczywista, że celem wszystkich wysiłków jest tworzenie za wszelką cenę wspólnych frontów ludowych.

NOWA TAKTYKA.

Taktyka jaką nakazuje Komintern po lega przede wszystkim na stosowaniu jak najściślejszej konspiracji. Partie komunistyczne mają zrezygnować ze wszystkich dotychczasowych sukcesów ściągających zwolników i sygnalizujących na zewnątrz opowiadanie mas proletariatu przez komune. Nie ma więc mowy o żadnych wiecach, masówkach, pochodach z transparentami, blokadach, czy strajkach wręcz z przedstawicielami władz. Konspiracja roboty w terenie ma również wpłynąć na zaprzestanie szeroko zakrojonej akcji werbunkowej nowych członków partii komunistycznych, czy wszelkich przybudówek w postaci „Czerwonej pomocy“, młodzieży komunistycznej i t. p.

CO MA ROBIĆ P. P. K.

W instrukcji wydanej dla polskiej i estońskiej partii komunistycznej jest jeden motyw wspólny, a mianowicie konieczność skierowania wszystkich wysiłków na wprowadzanie jak największej liczby w probowanych działaczy komunistycznych w szeregi towarzyszy i organizacji legalnych, posiadających jednaki charakter lewicowy. Akcją tą mają być objęte nie tylko organizacje polityczne, ale również spółdzielcze, zawodowe, sportowe, kulturalne. Współpraca w tych organizacjach ma polegać na opanowywaniu krok za krokiem działalności, na obsadzaniu agend wypróbowanymi ludźmi. Na szczególne uwagę ma być poświęcona wszystkim lewicowym wydawnictwom; zarówno instytucjom o charakterze wydawniczym jak i dziennikom, czy periodykom. W razie potrzeby należy wydawnictwom subwencjonować działalność tych instytucji, nie w zamian za to nie żądając.

WYBORY SAMORZĄDOWE.

W razie wyborów samorządowych, czy też organizacyjnych (związki zawodowe i t. d.) komuniści mają rozkaz two-

żenia wraz ze wszystkimi ugrupowaniami lewicowymi wspólnych frontów wyborczych. A jeżeli powstaje obawa, iż wspólny front mógłby ulec rozbiłowi wskutek żądań ugrupowań lewicowych, domagających się przyznania im większej liczby mandatów, niżby należało się im na podstawie klucza wyborczego, to komuniści muszą ustąpić, nie wdając się w żadne targi. Na tym postanowieniu niewątpliwie zaważył, zwłaszcza jeżeli chodzi o Polską Partię Komunistyczną, fakt rozbiłcia przez komunistów wspólnego frontu przy łódzkiej wyborach samorządowych w 1935 roku.

WYPRÓBOWANI I WYSZKOLENI

Instrukcja dodatkowa Kominternu domaga się wprowadzenia jak największej liczby wypróbowanych oraz posiadających przeszkolenie techniczne działaczy do instytucji związanych z obroną państwa. Rzecz ciekawa, iż tutaj instrukcja nakazuje unikanie, nawet przy nadarzających się okolicznościach wszelkiego rodzaju sabotaży, czy wystąpień, które by mogły doprowadzić do dekonspiracji. Członkowie PPK, zatrudnieni w tej gałęzi przemysłu związanym z obroną państwa mają konspirować się nawet wobec innych członków PPK, z swej przynależności do partii komunistycznej. Ich rola polegać ma na tym, iż znajdują się w instytucji i w razie rozkazu obecność ich może być użyteczna.

PIENIĄDZE.

Realizacja tego programu wymaga wielkich nakładów finansowych.

Względnie do podkopywania Moskwy znaczne powiększenie subwencji dla P. P. K. — Fakt ten nabiera specyficznej wymowy, skoro się wie, iż Komintern znajduje się w danej chwili w bardzo trudnych warunkach finansowych, a chcąc ostatnimi tygodniami wesprzeć pieniądze komunistów francuskich musiał naruszyć rezerwy platyn i złota. Moskwie jednak zależy niesłychanie na wzmożeniu natężenia roboty w roli wrota w Polsce.

MIŃSKA CENTRALA.

Moskwa nie tylko rzuca owe 250 tysięcy dolarów jako dodatkową subwencję dla PPK, nie tylko wydaje instrukcje nowej taktyki, która, jej zdaniem, powin na przynieść pożądane rezultaty. Chcąc jeszcze bardziej wesprzeć siłę akcji PPK, stwarza w Mińsku Litewskim, o kilkudziesięciu kilometrach od polskiej granicy, „Awangardę Kominternu w Polsce“. Ślad z tego sztabu głównego będzie szła literatura, rozkazy, tu będzie się monować wspólny front ludowy.

Plan — jak widzimy — został opracowany szczegółowo i precyzyjnie. Powodzenie jego zależy przede wszystkim od tego, czy damy się usidłać konspiracji, czy pozorny spokój nie zniszczy naszej czujności, czy potrafimy polski chłop i robotnik — bo cóż tu robi policja! — dostrzec macki zarzucone na Polskę przez czerwoną Moskwę.

PROGRAM KWIETNIOWY Palais de danse

nie primaaprilisowy, a prawdziwie atrakcyjny!!

Dela-Blando Polkowska Szajdzińska

to asy międzynarodowych kabaretów-wariet.

ANONIS 11 kwietnia r. b. wielką rewolucję wiodł w Warszawie z udziałem renomowanych firm wileńskich urzędujących w dworcu „Palais de danse“

Kwiecień w przysłowiach

Pierwszy dzień kwietnia ma z dawna ustaloną opinię: jest to dzień niewinności kłamstwa, przeróżnych kawałów i figlów. W ten to dzień, zważywszy u nas z łacińska „Prima Aprilis“, „nie czytaj, nie słuchaj, bo się omylisz“. „Pierwszy kwiecień“, mówi też przysłowie, „bajów pełnia, pierwszy w kwietniu nie wier — brednia“, albo „w pierwszy kwiecień się omylisz, gdzie postąpisz, gdzie się schylisz“.

Kwiecień, choć zazwyczaj technicznie wiosna, często robi nam przykre niespodzianki: „czasem kwietnia, pora letnia: czasem zwiędzie, w marzec zje dzie, kwiecień-plecień: bo plecie niby zimą, niby latem, i przeplata wszystko kwietniem“. To też w kwietniu, zależnie od pogody, obficie lub skąpiej darzy nas natura kwiatami, których właściwym miesiącem jest maj: „w kwietniu kwiatek — to gagatek, ale w maju przebiegają“, w każdym bądź jednak razie jest już kwiecień tyle, że „na kwiecień lada z czego wianek upleciem“. Nie należy mimo to dać się zwieść wiosennym pozorom kwietnia, bo „jeszcze w kwietniu zimno i na zaby i na baby, i na las, a najwięcej na nas“.

Posucha w kwietniu nie wróży nic dobrego rolnikom: „kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy“, bo gdy „w kwietniu posusza, nie z ziemi się nie rusza“, natomiast „gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, bóg goślawieństwo polom przynosi“. Bu-

rze w kwietniu świadczy o bezpowrotnym końcu zimy: „grzmot w kwietniu — dobra nowina, już szron roślin nie pościna“. Ciepłe deszcze w kwietniu są gwarancją dobrych zbiorów: „ciepłe deszcze w kwietniu rokują po godną jesień“.

Przelomową datą według wróżbiarstwa ludowego jest dzień św. Wincencego, przypadający piątego kwietnia, bo „kiedy św. Wincenty nie chodzi w futrze, chodzić będzie w koszu“, więc zły to prognostyk, kiedy „na św. Wincenty nieraz mrozek cięty“, lub gdy „szczypie w mroź pięty“, bo wtedy cały kwiecień jest zimny.

Kwiecień — to miesiąc, kiedy na wsi rolnik goni już ostatkami zapasów w swoich spiżarniach: „przypłyde kwiecień — ostatki z gumna wymieciem“, a jeszcze gorzej jest pod koniec tego miesiąca, na św. Wojciecha (23 kwietnia), wtedy to już ludzie po wsiach stekają i narzekają z powodu panującego zwykłego w tym czasie niedostatku żywności na przednówku: „będziesz ty dułkał po św. Wojciechu“, mówi o tej biedzie przysłowie co znajduje też potwierdzenie w powiedzeniu o dniu bliskiego mu innego patrona, a mianowicie św. Marka (25 kwietnia): „na św. Marka nie ma co włożyć do garnka“. Ale w ten dni już prawie zawsze jest wiosna, chyba że przed św. Wojciechem zbyt długo kukułka kuła lub żaba skrzeczy, bo

„ile dni przed św. Wojciechem kukułka się odezwie, albo żaba zaskrzeczy, tyle dni po św. Wojciechu będzie zimno“, natomiast „kiedy grzmi w święto Wojciecha, rośnie rolnikom pociecha“, „na św. Wojciecha już w polu pociecha“, a na łakach do woli trawy „na św. Wojciecha koniowi pociecha“ i wół może się do syta najeść, skąd przysłowie: „najadł się, jak wół trawy na św. Wojciecha“. Do dnia św. Wojciecha zboża powinno być już tak wysokie, by i zając i wrona mogły w nim się ukryć: „na św. Wojciecha na szego patrona, już się w zbożu ukryje i zając i wrona“, „na św. Wojciecha wrony z żyta nie widać“. Zły to rolnik, który spóźnia się, bo „kto się jeje jarkę po św. Wojciechu, to lepiej, że by ją trzymał w miechu“, ale często się zdarzy, że psotny Marek dmie silnym wiatrem i niszczy prace w polu: „św. Wojciech sieje, Marek się z niego śmieje“. W każdym bądź razie pod koniec kwietnia już jest ciepło, bo „na św. Wojciech znieś jakiego boćka“ i zasiewy trzeba chronić od ptaków: „na św. Wojciecha stawia się na łące wiecha“, a na „św. Marka buchnie ciepło jak z garnka“ i krowy dają więcej mleka: „od św. Marka przybędzie mleka miarka“. „Na św. Marka późny siew owsa, a wczesna tataraka“, za to żyto już powinno dobrze wzrosnąć, „św. Marek chodzi na folwark ogłą dać żytko, czy wieszło wszystko“.

Em.

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie

We wtorek wieczorem usiłowali bezrobotni wywołać we Lwowie zamieszki.

Tum, rozproszony przez policję pod wojewódzkim biurem Funduszu Pracy, przy ulicy Świętokrzyskiej, ze brał się u zbiegu ul. Janowskiej i Bema i zatrzymawszy tramwaj, zaatakował go. Usiłowania te zostały udarem nione przez motorowego, który szybko odjechał. W drugim wozie tramwajowym, po bezskutecznej próbie zatrzymania go, wybito szyby kamienia mi.

Większy oddział policji, przybyły na samochodach, tłum rozproszył. Władze wydały ostre zarządzenia.

Kijem zabił kobietę

W Bogdanowie pod Gołanizą dokonano strasznego morderstwa. W godzinach przedpołudniowych wtargnął przez otwarte okno do mieszkania 36-letniej Antoniny Czechowiczówny jakiś osobnik, który rzucił się na kobietę zabijając ją uderzeniem kija w głowę.

Po dokonaniu zbrodni morderca zra-

bował niewielką ilość kielbasy, masła i pomarańczę.

O dokonanie zbrodni policja podejrzewała Ludwika Leśniewczyka, który przed tygodniem zwolniony został z więzienia w Węgrowcu, gdzie odsładywał karę za zabójstwo.

Spluwaczki w chatach wiejskich

Wariaci wpływają na podniesienie kultury i powstawanie waśni

Pewien wariat postanowił zbiec z kładu dla obłąkanych. Po długich staraniach udało mu się zdobyć sznur, który miał ułatwić ucieczkę. Rozwinął go i spuścił przez okno, aby sprawdzić czy długość sznura jest dostateczna.

— Psiakrew — zaklął z rozpaczą — wszystko na nic!... Za długil!

Ten „dramat w Twoich” powtórzo ny za jednym z warszawskich pism, przy pominięciu mi się, gdy stanęłam na terenie najbardziej osobliwej na Wileńszczyźnie gminy, w której wariaci wpływają na nie notowane gdzie indziej podniesienie się kultury wsi.

Spluwaczka w chacie wiejskiej. I to pod przymusem. Tam, gdzie do niedaw na spało się jeszcze z kurami i nieroga cizną, tam, gdzie się jeszcze świeże wspomnienia o glinianych „podłogach” i gdzie w nieużywanym budkach, pomalowanych na biało, lokowało się do niedawna prowianty. To chyba jakiś wa rian... Owszem, nawet w liczbie mnogiej. To jest ich dzieło.

Na przykład wieś Dojdyl. Opowiada no, że przed paru laty tonała cała w błocie. Bezbarwne stare chaty przegłęda ły się stale na wiosnę i w jesieni w brud nych, cuchnących kałużach, zalegających ulice i podwórza. Wewnątrz chat również błoto było w bród. Obecnie wszystko zmieniło się do niepoznania, jak pod dołknięciem rózki czarodziejskiej. Ka luże zniknęły na zawsze zasypane pias kiem, podreperowane chaty wyprostowa ły się, na dachach ukazały się anteny ra diowe. Wewnątrz zapanowała czystość, utrzymywana troskliwie przez lepiej ubrane gospodynie — słowem wszyscy i wszystko podciągnęło się w górę. To samo zaobserwowano we wsiach Oze raficach, Jurgielanach, Dokłitanach, Baj e ryzkach, Jelszczyźnie i t. d.

LEKARZE ZADOWOLENI.

Nie będziemy się tu interesować tym, jak daleko wpływa opieka rodzinna nad psychiczne chore na poprawę zdro wia chorych. Jest to zagadnienie dla psy chiatrów. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że wpływ tej opieki na chorego jest dodatni. Zaobserwowano wypadki znacznego polepszenia się stanu choro go. Wszystko przemawia za tym, że o piekę rodzinną w tej formie w jakiej jest obecnie w Rudziskach (dla chorych chętniej) i w Olkiankach (dla Żydów), należy popierać i umożliwiać jej rozwój w przyszłości.

„Opieka” przynosi fakty korzyści ma terialne ludności wiejskiej, jak już to za znaczaliśmy wyżej.

Ostatnio jednak na terenie gminy ru dziskiej doszło do tak ostrego zafaru między dwoma zwalczającymi się grupa mi zainteresowanymi w pracach opieki, że należałoby może pomyśleć nad zreor ganizowaniem stowarzyszenia p. n. „O pieka rodzinna”. W ten sposób, aby u niemożliwić na przyszłość wszelkie roz grywki o prezesury, sekretariat i skarb, przynoszące pewne korzyści materialne.

WSRÓD PŁOTEK.

W Rudziskach, dokąd przybyłem dla bliższego przyjrzenia się tej całej bąd co bądź awanturze, musiałem wytrzymać ataki z dwóch stron. Mówiło się bardzo dużo, bardzo chaotycznie, bardzo nie cenzuralnie...

Przeciwnicy obecnego zarządu spro wadzali świadków, dostarczali dokumen ty... Zależą im bardzo na skompromito waniu pewnych osób. W rozmowach tych brzmienie słowa „zarząd” wywoływało westchnienia. Zarząd — to, w mniema niu jego przeciwników, dowolne dyspo nowanie chorymi, to sło złotych miesiąc

nie dla prezesa, stała gaża dla sekreta rza, skarbnika...

A wszyscy przecież chcą pracować społecznie. Była więc mowa o łapów kach, o znęcaniu się nad chorymi, o na dużyciach... Uł, czego tam nie było.

Zarząd, a raczej jego niektórzy przed stawiciele, nie odpłacali równie „dźwięcz na” monetą, lecz przy wymienianiu naz wisk przeciwników ze smutkiem kiwali palcem koło czoła.

POCZĄTEK BYŁ NIESZCZEGÓLNY.

Historia Stowarzyszenia „Opieki ro dzinnej nad psychicznie chorymi w wo jewództwie wileńskim” rzuci na sprawę trochę światła.

Oto ze względów oszczędnościowych i wobec braku miejsc w szpitalach w ro ku 1930-32 wojewódzki urząd zdrowia dą żył do zorganizowania na prowincji o pieki-rodzinnej nad chorymi psychicznie, którzy są bezpieczni dla otoczenia. Opie ka ta miała być zorganizowana na wzór opieki w Ghel (pisaliśmy o „opiece” w tym mieście przed paru tygodniami) i w Desznie, wsi żydowskiej. „Opieka rodzin na” polega na tym, że chore oddany pod opiekę rodziny wiejskiej, bierze udział w jej codziennym życiu, pomaga w pra cach przy gospodarstwie, — słowem sta je się swego rodzaju członkiem tej ro dziny.

W gminie rudziskiej pionierem „Opie ki” był pewien ziemianin, który (jak pisał Halina Jankowska pierwszy lekarz Stowa rzyszenia Op. Rodz. w Rudziskach w broszurce o tej „opiece”): „Chorych przy mował z początku do swego folwarku, lo kuując ich w osobnym, niezamieszkałym przez zdrowe osoby domu pod opieką najemnego pielęgniarki; następnych cho rych oddawał pod opiekę lokalnym mieszkańcom placąc im 2/3 lub mniej po bieranej za chorych sumy. A nieco dalej p. Jankowska pisze: „Cafe to przedsię biorstwo zarówno w kolonii żydowskiej, jak i nowopowstałej kolonii chrześ ci jańskiej rozwijało się w pogoni za zy skiem na zasadach niezdrowego współzawodnictwa i drogą taniego reklamiar stwa... Można sobie wyobrazić, jak różne względy, dalekie od psychiatrycznych, de cydowały o umieszczeniu lub przeniesie niu chorych, jak nieraz chorzy byli narzę

dziem lub ofiarą niepowołanego kierow nictwa, osobistych względów lub intryg.

SPRAWA 6 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Przeciwnicy zarządu twierdzą, że hi storia powtarza się. Do czołowych zaś przeciwników zarządu należy ten obywa tel, o którym wyżej. Został on odsunie ty od kierowania sprawami „Opieki” w roku 1933 po zorganizowaniu Stowarzy szenia „Opieki Rodzinnej”. Od roku te go przy „władzy” utrzymuje się stale o becny prezes „Opieki”. Możemy podać nazwiska obu prezesów — byłego (nie wybieranego) i obecnego — pierwszy to p. Skrzyński, właściciel majątku, drugi to p. Łazarz, właściciel folwarku. Obaj są dobrze sytuowani. Obaj twierdzą, że po wiecają się idei „Opieki” bezinteresown ie. Dookoła obu grupuje się szereg figur mniejszych — przy pierwszym ludzie po krzywdzeni z powodu nieprzyznania im chorych, przy drugim... i t. d.

A że utrzymywanie chorych jest zaję cie dochodowym świadczy następujący wypadek:

Przed paru laty niejaki p. K. wynajął jeden z folwarków w gminie i urządził w nim swego rodzaju „sanatorium” dla kil kunastu chorych. Finansowo miała mu w tym dopomagać jego siostra p. K. i nie jaka p. F., Francuzka. Wiadomo — dobry interes ściąga nawet kapitały zagranic ne! Pan K. otrzymał na początek z ma gistratu jeszcze kilkoro dzieci chorych psychicznie. Na każde z nich otrzymywał po kilkudziesięciu złotych. Wkrótce jednak pokłócił się brat z siostrą. Sąd, potem komornik i siostra zajęła pieniądze, które wpływały na utrzymanie dzieci z ma gistratu. Po paru miesiącach p. K., nie zadowolony z magistrału ani groźba, za łamał ręce i prosił, aby zabrano mu dzie ci, których nie ma z czego karmić! Ma gistrat przeniósł dzieci na „Opiekę” — ta zaś przekazała je innej osobie, która dysponowała tym samym lokalem co i pan K. Pieniądże na utrzymanie dzieci „Opieka” zaczęła wypłacać tej nowej oso bie. Po paru latach siostra p. K. dowied ła, że osoba, która otrzymywała te pie niądze była fikcyjną opiekunką dzieci i że zyski z chorych czerpał p. K., to też zażądała od Opieki 6 tysięcy złotych i. j. całą sumę (nie zyski lecz całą sumę), którą wpłacono na utrzymanie chorych w lokalu, urządzonym za wspólne z bra tem pieniądze. Pretensje pani K. i p. F. do brała się podobno o wiele większe niż 6 tysięcy złotych. Na podstawie wy roku sądowego przed paru tygodniami p. K. i p. F. zajęły przez komornika pie niądze wypłacane przez magistrat wileń ski Opiece na utrzymanie chorych samo rządowych. Strasznie to zawiła sprawa. Nie wchodząc w jej stronę prawną, o kłó rej decyduje sąd, trzeba przyznać, że z punktu widzenia życiowego przypomina logiką kawał, o którym była mowa na po czątku.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Obecnie Opieka w Rudziskach ma około 400 chorych psychicznie, rozmiesz czonych po chatach wiejskich i w dom kach miasteczkowych. Chorzy pochodzą ze wszystkich stron Polski. Za większość placą samorządy. Chorych „prywatnych” jest niewiele. Samorządy placą za osobę po 45 zł. miesięcznie. Prywatne osoby więcej.

Utrzymujący chorych musi odpowied nie urządzić pokój dla nich — czysta ma lowana podłoga, spluwaczka w chacie i t. p.

Fakt zajęcia przez p. p. J. i K. sumy 6 tysięcy złotych nie spowoduje ruiny fi nansowej stowarzyszenia. Uderzy jednak dotkliwie po kieszeni. Zmniejszy ten fun dusz, który się od paru lat gromadzi na budowę szpitala w Rudziskach. Szpital ten miałby 100 łóżek, współczesne urzą dzenia kliniczne i t. p. W ostatnich miesi ecach projektem budowy szpitala zainte resował się zakład Ubezpieczeń Społecz nych.

Po wybudowaniu szpitala uległoby li kwidacji „Stowarzyszenie Opieki”, będące dziś tylko sztydem społecznym dla pracy, którą w zasadzie prowadzi lekarz zarzą du miejskiego, urzędujący stale w Rudziskach. — Likwidacja społecznej organizacji „Opieki rodzinnej”... i przeję cie jej roli przez samorząd, chociażby wi leński, położyłoby raz na zawsze kres niezdrowym stosunkom, które się wytw orzyły na terenie gminy Rudziskiej na fle walki o największy i najkorzystniejszy przydział chorych i o wpływy w Stowa rzyszeniu. Włod.

Z zabytków Zamościa



Sklepienie wnętrza starodawnej, zabytkowej boźnicy w Zamościu.

Pomoc siewna w pow. dziśieńskim

W ciągu miesiąca marca rb. na tere nie powiatu dziśieńskiego gminne komi sje przeprowadziły sprawdzenie rejestra cji ilości potrzebnych nasion na pomoc siewną. Zebrany w ten sposób materiał został rozpartzony na posiedzeniu Wy działu Powiatowego w Głębokim. Ogól ne zapotrzebowanie według obliczeń ko misji gminnych dla drobnych gospodar stw, nie przekraczających 10 ha grun tów, wynosi 88 tonn nasion.

Uzyskany dla powiatu dziśieńskiego kredyt na pomoc siewną daje możliwość zakupu około 790 tonn nasion i do tej ilości Wydział Powiatowy zmuszony był zredukować pomoc siewną dla rolników posiadających do 10 ha gruntów. Wobec niemożności okazania pomocy siewnej z przyznanych kredytów rolnikom, posiada jącym ponad 10 ha gruntów, a znajdując ym się w bardzo trudnych warunkach z powodu braku nasion, Wydział Powiató wy uchwalił prosić Państwowy Bank Rol ny o udzielenie kredytu dla gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych w kwocie co najmniej 30.000 zł. i Centralną Kasę Spółdzielni Rolniczych — dla Kas Stelczyńskich również w granicach 30.000 zł. dla obsłużenia gospodarstw do 50 ha, a ponadto prosić PBR. o uruchomienie kre dytu dla rolników większej własności.

Pomoc zimowa w pow. baranowickim

Dnia 19 października r. ub. w Barano wiczach zorganizowany został Powiatowy Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym oraz powstały komitety gminne. Zawzięt czając intensywnej pracy tych komitetów udzielono wydajnej pomocy bezrobot nym i biednej ludności.

Według dotychczasowych prowizorycz nych obliczeń przez komitety gminne za brano w naturze: 173.241 kg. ziemniaków, 12.172 kg. zboża, 500 kg. brukwi. 67 kg. buraków, 438 m. szesć. drzewa opałowe go i 500 kg. słomy. Zbiórka ofiar w go towość do dnia 1 marca rb. dała ogółem zł. 33.539,64.

Z pomocy zimowej na terenie m. Ba ranowicz korzystało: w grudniu ub. r. 571 rodzin, w styczniu rb. 531 rodzin, w lu tym rb. 627 rodzin.

Opieką komitetu objęci byli zarejest

rowani bezrobotni i częściowo ludność biedna. W skład wydawanych depuła tów wchodziły: mąka, kasza, słonina, tłuszcz roślinny, kawa, drzewo, mydło. Przed świętami Wielkiejnocy wydano de putat dla 643 rodzin.

W wymienionym okresie b. troskliwie zajęło się dożywianiem dzieci. Rodzina Wojskowa dożyła 400 dzieci, Caritas — 100 dzieci, Toz — 400 dzieci, Rodzina Polityczna również okazała dużą pomoc w tej akcji.

Na dożywianie dzieci na wsi wydano: w styczniu 600 zł., w lutym 624 zł. oraz 2.750 kg. ziemniaków i 805 kg. zboża, w marcu wydano 1.015 zł. oraz 1.600 kg. ziemniaków i 700 kg. zboża. Poza tym rozdano 70 par obuwia i 275 par wojo ków z kaloszami.

Tyfus plamisty w pow. dziśieńskim

W ubiegłym tygodniu we wsi Zapo łowie, gm. hołubickiej, pow. dziśieńskie go, stwierdzono 5 wypadków zachoro wań na dur plamisty. Na miejsce wyje chała kolumna epidemiczna z Głębokie

go, która zlokalizowała chorobę, wysy lając chorych do szpitala w Głębokim, na miejscu zaś przeprowadziła masowe odwieszenie ludności oraz dezynfekcję cya nową pomieszczeń.

Łosie i niedźwiedzie w puszczy Hołubickiej

Służba leśna Puszczy Hołubickiej, pow. dziśieńskiego, stwierdziła, że na terenie Puszczy zimowało 7 sztuk łosi oraz 3 nie dźwiedzie, których legowiska zimowe zna

leziono w gęszczach leśnych. Niedźwie dzie i losie dotychczas znajdują się w le sach Puszczy.

Smorgonie

— KASA BEZPROCENTOWA RZEMIOSŁA, CHRZEŚCIJAŃSKIE GO. W ub. tygodniu odbyło się w Ma gistracie organizacyjne zebranie To warzystwa Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Smorgoniu. Kasa taka będzie mo gła obsłużyć miejscowych rzemieślni ków chrześcijan, nie posiadających odpowiedniej gotówki dla należytego prowadzenia swych warsztatów rze mieślniczych oraz na zakupienie su rowców i narzędzi.

Zebraniu, na które przybyło 36 osób, przewodniczył inicjator, p. A. Putyrski wyjaśniając na wstępie cel i zadanie kasy bezprocentowej. Przy jeto odczytany statut kasy bezprocent towej i uchwalono jednogłośnie przy stąpić do zorganizowania Tow. Bez procent. Kredytu Rzemiosła Chrześ ci jańskiego na tutejszym terenie, obej mującego miasto i gminę smorgońską. Przystąpiono do podpisania dekla racji, które podpisał 17 osób.

Do tymczasowego zarządu kasy bez procentowej weszli pp. A. Putyrski, dr. E. Jasiewicz, Jan Szutowicz, Fr. Szutowicz i Albin Podolecki.

Wilejka pow.

— ZABIŁ PODCZAS BÓJKI. We wsi Mularze, gm. wiśniewskiej, Wa lenty Adamowicz, w czasie bójki wy nikłej na tle porachunków osobistych zabił Jana Bildziuka, obaj mieszkań cy tejże wsi. Zabójstwa dokonano przez zadanie ciosu nożem w szyję. Sprawcę zatrzymano.

— W Żodziszkach w czasie bójki zo stał ciężko pobity Michał Grzyb, m-c wsi Soczyniela, gm. żodziskiej. Sprawcą pobi cia jest żołnierz Mikołaj Czerłowicz, któ ry przebywał na urlopie świątecznym u swojej rodziny w zaś. Daryszce. Grzyb przebywa w szpitalu w Wilejce. Stan je go zdrowia jest ciężki.

Głębokie

— Długoletni dyrektor szpitala pań stwowego w Głębokim dr. Tadeusz Stef kiewicz z dniem 1 kwietnia rb. został przeniesiony na takie stanowisko do m. Sokółki. Stanowisko dyrektora szpitala w Głębokim objął dr. Maksymilian Swir klis, asystent Kliniki Chirurgicznej USB. w Wilnie.

Zabili przy podziale łupu

Na torze kolejowym pod Zawierciem w lutym zeszłego roku znaleziono czoło wieka, zakłutego bagnem. Władze po licyjne ustaliły, że zabitym jest Kazimierz Brzozowski, a sprawcami zabójstwa Fran ciszek i Szczepan Wiczorkowie. Wszy cy znani byli, jako członkowie bandy, kradnącej węgiel z pociągów towaro wych. Brzozowski i Inni jego towarzysze w czasie jazdy pociągu rzucali z wa gonów węgiel, który Wiczorkowie i In ni gromadzili. Pomiędzy tymi dwiema gru pami, a zwłaszcza pomiędzy Brzozow

skim i Franciszkiem Wiczorkiem pow stał zatarg przy podziale łupu. Każdy z nich uważał, że to on ma przywilej dzie lenia węgla. W czasie sprzeczki Brzozow skiego ugodzono śmiertelnie bagnem.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Franciszka Wiczorka na 7 lat więzienia, a Szczepana Wiczorka uniewinnił.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zmienił i uznając, że Szczepan Wiczorek okazał pomoc zabójcy skazał go na 1 i pół ro ku — zaś Franciszkowi W. zlagodził ka re do 6 lat więzienia.

Służba zdrowia w Lidzie

wykazuje poważne braki

Jako ilustracja do zagadnienia służby zdrowia na terenie naszych miast na ziemiach półn.-zachodnich, posłużyć może Lida, — drugie czy trzecie, co do wiel kości miasto naszych ziem o wyjątkowo dobrze rozwiniętym przemysle (nieomal 1/4 mieszkańców Lidy stanowią sfery ro botnicze), o dużej dynamice rozwojowej, słowem miasto, które jeśli nie ze wzglę du na swą ilość mieszkańców (ok. 25 tys.) to z racji swego przemysłowego charak teru domaga się uregulowania spraw związanych ze służbą zdrowia.

Nie brak tu przecież wypadków i na terenie licznych warsztatów pracy, i na niedostatecznie chronionych torach du że go węzła kolejowego, jak i w mieście, którego stan chodników sprzyja wykreś la niom nóg przechodniów.

A jak się tymczasem przedstawia tu ta służba zdrowia? Jedyną instytucją z tej kategorii jest tu t. zw. ośrodek zdro wia, utrzymywany przez wydział powiató wy, w którym pracuje jedna siła fachowa oraz stróż i pielęgniarka. Poza tym w „oś

rodku zdrowia” zorganizowane zostały przychodnie: gruźlicza, weneryczna, o gólna i okulistyczna. Przyjmowanie cho rych odbywa się przez poszczególnych le karzy w tych samych pokojach jedynie w innych godzinach.

Ambulans natomiast, dość duże wyka zuje braki. Poważniejszej bowiem pomo cy ambulanś nie jest w stanie udzielić ze względu na szczupły personel. Ponadto lekarz ambulansu, p. Mejerówna, jest rów noześnie lekarzem szkolnym. Zdarza się więc dość często, że w całym szumnie zwanym Ośrodku Zdrowia nawet w dni powszednie (w niedzielę i święta Ośrodek Zdrowia jest zawsze nieczynny) nie ma ani jednego lekarza.

Nic więc dziwnego, że w takim stanie rzeczy całkowitym i bodajże jedynym punktem stałe na straży zdrowia ludno ści stojącym jest szpital państwowy w Li dzie.

Tam zawsze jest dyżurny lekarz, bez względu na to czy jest niedziela, czy święto, czy dzień powszedni i tam naj pewniej pomoc lekarską można uzyskać. Nie pomaga ani fakt, że przy szpitalu ambulanś nie ma, ani też ogólnie przy jęty porządek, że szpital winien przyjmo wać tylko chorych skierowanych tam je dynie na leczenie z postawioną wcześniej diagnozą i rozłączać pilną opiekę nad chorymi szpitalnymi.

Szpital państwowy z naczelnym leka rzem Kozubowskim jest dla Lidy i oko lic (często nawet bardzo odległych, przy wożą tu chorych na operację z Nowo gródka i innych miast) i „Ośrodkiem Zdrowia” i „ambulansem” i „przychod nią”. Słowem wszystkim w dziedzinie służ by zdrowia.

Aby się przekonać o tym wystarczy zrobić mały spacer (najlepiej w dzień tar gowy) do Ośrodka Zdrowia i do szpitala. Podczas gdy w Ośrodku zjawia się rzad ko ktoś z chorych — w szpitalu zbierają się ich całe zastępy i zalegają nie tylko poczekalnie, ale i korytarze. Przyciągają co działa tu przede wszystkim dobra opi nia szpitala w dziedzinie zabiegów chi rurgicznych.

Szpital państwowy obecnie jest stale przepełniony. Na 60 miejsc w szpitalu faktycznie liczba chorych dochodzi czę sto do 85 i więcej. Gdy odwiedzałem szpi tal, cały korytarz był zastawiony łózkami, w poszczególnych izbach znajdowała się również ilość łóżek wyżej od przepiso wanej. Trzej lekarze pracujący w szpitalu (le karz naczelnny, ordynator, obaj w ósmym stopniu służbowym i bezpłatny prakty kant) są zawaleni pracą. Codziennie op rócz normalnej obsługi szpitalnej trzeba przeprowadzać 3 do 6 operacji często bardzo poważnych. W dniu moich odwie dzin w szpitalu przeprowadzono 5 ope racji, w tym wycięcie macicy, zapalenie rop ne śluzowej kieszki, skręć kieszki i przepukli

Wiosna na wsi



Rolnik przy pracy w ogrodzie wiejskim. W ostatnich kilku latach powstaje na te renach wsi polskiej coraz więcej racjonalnie prowadzonych „sądów handlowych, przynoszących rolnikom dość poważne dochody.

Nasiona

kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie poleca Centrala Zaspotrząs Ogrodniczych w I. J. J. Krywk

Wilno, ulica Zwładowa nr. 28, tel. 21-48 Cenniki wysyłamy bezpłatnie

KRONIKA

KWIECIEŃ
2
Piątek

Drż Franciszka a Paulo
Jutro Ryszarda B. W.

Wschód słońca — g. 4 m. 53
Zachód słońca — g. 5 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B.
W Wilnie z dn. 1.IV.1937 roku.

Ciepłota: 774
Temp. średnia: + 2
Temp. najw.: + 6
Temp. najn.: — 5
Opad —
Wiatr: wschodni
Ted. bar.: lekki spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

— Przewidywania pogody w-g P.M.
do wieczora dn. 2. bm.:

Na Wileńszczyźnie i Podlasiu jeszcze dość pogodnie, poza tym pogoda pochmurna z drobnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich.
Ciepło.
Dość silne wiatry z południo-wschodu i południa.

WILEŃSKA
DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczowskiego (W. Pohlanka 25); 3) Miejska (Wileńska 26); 4) Turgiele i Przedmiejska (Niemiecka 15) i Wysokiego (Wileńska 3).
Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Proszki
"MIGRENO-KERVO" —
KOGUTEK
GRYPY, PRZECIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE

Kurjer Sportowy

Solidarne stanowisko dziennikarzy sportowych

Komunikat oddziału Wil. Zw. Dziennikarzy Sportowych

Wobec wstrzymania bezpłatnej karty wstępu na zawody bokserkie w Wilnie członkowie Oddziału Wileńskiego Zw. Dzienn. Sportowych — p. Władysławowi Lachowiczowi, Zarząd Zw. Dziennikarzy Sportowych zawiadamia, że od dnia dzisiejszego nie będzie podawał żadnych wiadomości dotyczących imprez bokserkich w Wilnie, aż do chwili cofnięcia za kazu wstępu kol. Lachowiczowi.

Zarząd Zw. Dziennikarzy Sportowych jednocześnie zaznacza, że uchwałę o obowiązkowej solidarności wszystkich członków

Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P. Zarząd Zw. Dziennikarzy Sportowych pozostawia jednak wolną rękę postępowania przy zabieraniu głosu na temat działalności Zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Bokserkiego, jak również w oświetlaniu niespożywanego dołąd przedem wstrzymania dziennikarzewi sportowemu karty wolnego wstępu na imprezy bokserkie.

JAROSŁAW NIECIECKI
Prezes
Oddziału Wil. Zw. Dziennikarzy Sport.

Kajakowcy na start!

Splęły lody. Niezadługo stopnieją ostatnie spóźnione śniegi. Zabezpieczenie na okres letni narty spoczną w zastępstwie spoczynku. Sportowic-turysta sta nie przed zagadnieniem „co dalej?”

Co robić z wolnym czasem? Jakże for my nadać wrodzonemu zamiłowaniu do turystyki?

Jest na to odpowiedź jedna. Człowiek pierwotny, zamieszkujący krainy polarne, wynalazł kajak.

Przy pomocy tego kajaka rozpoczniemy wędrówki w pogoni za słońcem. Przy pomocy kajaka, wzniesiemy się z naszych podziemnych nor, z kanałów, jam, piwnic, z zaległych domów i staniemy się w uwielbieniu wolności i piękności istnienia do wolnych i pięknych płaków podobni!

Wzniesiemy się w radości naszej ponad utwierdzenie, przestwór elementów i nad niezmierzone bezgranicza morza!... (Żeromski „Miedzynmorsze”).

Śladem człowieka pierwotnego o duszy nie skalanęj walką o złudne dobra materialne świata, powierzmy swój łos wallej łupinie — kajakowi wędrować będziemy po naszych polskich uroczysch krainach.

Kto chce zdać egzamina
do I-ej klasy gimnazjum
już teraz winien rozpocząć pracę. Solidnie, gruntownie i skutecznie, oraz tanio uczy w grupach i pojedynczo doświadczony nauczyciel i korepetytor. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie: ar. 15-09, pok. 45 w godzinach od 11 rano do 7 wiecz. Do nauki grupowej należy się zgłaszać z wczesną.

Stowarzyszenie mieszkańców przedmieść m. Wilna

W Wilnie powstało Stowarzyszenie mieszkańców przedmieść m. Wilna, które go celem jest: a) podniesienie stanu gospodarczego i kulturalnego oraz estetycznego wyglądu przedmieść Wilna i b) rozwój kultury i wysokiego poczucia obywatelskiego wśród mieszkańców przedmieść m. Wilna.

Dla osiągnięcia tych celów Stow. mieszk. przedmieść m. Wilna będzie:

- 1) współdziałać z władzami państwa, samorządowymi i instytucjami społecznymi prywatnymi w sprawach dołączących podniesienia stanu gospodarczego i kulturalnego przedmieść Wilna;
- 2) czynić starania w kierunku uzyskania dla przedmieść odpowiedzialnej reprezentacji w samorządzie miejskim;
- 3) organizować odczyty, konferencje, zebrań i wiece w sprawach dotyczących życia przedmieść;
- 4) otwierać spółdzielnie wytwórcze i spożywcze oraz kasy pożyczkowe i oszczędnościowe;

kości potrąconego podatku specjalnego za kwiecień. Ponieważ sprawa zwolnienia pewnych kategorii pracowników i emerytów samorządowych od specjalnego podatku od wynagrodzeń nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta przez władze państwowe, a nowy rok budżetowy już się za czął, wobec tego Zarząd Miejski postanowił do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy wypłacić za kwiecień pracownikom i emerytom bezprocentowe pożyczki w wysokości miesięcznego podatku specjalnego.

— Rozszerzenie parku na Górze Bouffalowej. Zarząd Miejski postanowił odkupić od Banku Handlowego w Warszawie oddział w Wilnie, plac o powierzchni 2924 m kw., położony na Górze Bouffalowej. Nabycie to pozostaje w związku z urzędniem parku miejskiego na Górze Bouffalowej.

— Gładkie nawierzchnie. Z początkiem nadchodzącego sezonu robót miejskich Zarząd Miejski przystąpi do układania nowej nawierzchni wzdłuż ul. Uniwersyteckiej włącznie z placikiem przed Biblioteką Uniwersytecką, przyczem gładka nawierzchnia będzie przechodzić przez plac Na poleona aż do zaul. Skopkowska i Skopkowska do ul. Zamkowej. W ten sposób cały kwartał uniwersytecki otoczony będzie gładką jezdnią, wykładaną jednolitą materiałem, a mianowicie czerwonym klinkierem, t. zw. grotkowskim.

Również w tym roku miasto przystąpi do zmiany nawierzchni przy ul. Ad. Mickiewicza od strony placu Katedralnego.

Na te roboty postanowiono zakupić około 160.000 szt. klinkieru.

ROŻNE

— Kontrola kasowa nad komornikami. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie przypomina wszystkim urzędom, że z powodu obojętnej kontroli gospodarki kasowej komorników bezwzględnie zakazane jest wypłacanie bezpośrednie sum nadchodzących po ich adresem. Wszelkie wpłaty mają być przelewane na urzędowe konta czekowe komorników w PKO. Komornikom wolno tylko wystawiać przekazy czekowe ze swych kont na własne imię i nazwisko.

ZABAWY

— „Powitanie wiosny”. W sobotę dnia 3 kwietnia rb. Zarząd Polskiego Białego Krzyża urządza w górnych salach hotelu Georges'a zabawę taneczną pod hasłem „Powitanie wiosny”. Stroje wizytowe. Wstęp 3 zł., akad. 2 zł. Początek o godz. 22-ej. Zaproszenia można otrzymać w sekretariacie PBK od godz. 10—13 przy ul. Wileńskiej 42 m. 40.

Ze względu na cel — powiększenie funduszu na oświatę w wojsku — sądzimy, że społeczeństwo tłumnie zapelni salę.

— Fraki czy suknie balowe są zupełnie zbędne dla tych, którzy wybierają się jutro w sobotę — na atrakcyjny Wiosenny Dancing AZS-u w hotelu Europa. Najlepszy jazz, najsmaczniejszy bufet. Wstęp 1 zł. 50 gr. i 1 zł. Początek o godz. 21.

LIDZKA

— Starosta wizytuje Zw. Młodej Wsi. Starosta T. Miklaszewski w czasie tygodniowej przeprowadził wizytację Kół Młodej Wsi w Cyborach, w Ostrowli i w Zienkowiczach. Staroście towarzyszył inspektor szkolny Adam Kozłowski, prezes powiatowego Związku Młodej Wsi.

— OTO. i KR. powiększa personel instruktorski. Z dniem 1. IV br. personel instruktorski OTO. i KR. w Lidzie został powiększony o trzy siły instruktorskie. Zaangażowano 3-ch instruktorów rejonowych (razem więc jest obecnie 5-u) oraz stałego sekretarza biura T-wa.

— Dziesięciolecie Akad. Kola Lidzian. W dniu 29. III br. Kolo Akademików Lidzian obchodziło dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tym odbyła się w tymże dniu zabawa taneczna w sali gimnazjum państwowego.

5) udzielać porad prawnych i technicznych oraz sporządzać podania i pisma dla swych członków do władz i urzędów w sprawach objętych statutem stowarzyszenia;

6) urządzać imprezy rozrywkowe w lokalach zamkniętych i parkach miejskich;

7) budować domy ludowe na przedmieściach Wilna;

8) otwierać i prowadzić czytelnie, biblioteki, kluby, szkoły, kursy, oraz wydawać czasopisma z dziedziny zagadnień dotyczących przedmieść m. Wilna;

9) współpracować z instytucjami i organizacjami, mającymi za zadanie ochronę zabytków przeszłości m. Wilna.

Członkiem zwyczajnym stowarzyszenia może być każdy bez różnicy wyznania, mieszkający przedmieściami m. Wilna oraz osoby mające na przedmieściach przedsiębiorstwa lub zajęcie.

Wysokość i sposób opłat, wpisowego i składek członkowskich ustawni walne zgromadzenie stowarzyszenia.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, w piątek i jutro w sobotę wieczorem o godz. 8.15 komedia w 3-ach aktach (15 odcinków) Jana Vaszary, w przekładzie Wilama Horzycy — p. t. „Małżeństwo”.

— Na niedzielny popołudniowy przedstawienie szluka węgierskiego autora O. Indiga „Człowiek pod mostem”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczyckiej. „Księżniczka błękitu”. Dziś Janina Kulczycka wystąpi w melodynie op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu”.

— Jutro „Janiec szczęścia”. Op. St. z J. Kulczycką, Wawrzynowiczem i Tat. rzańskim w rolach głównych zyskała wielkie powodzenie w teatrze „Lutnia”.

— Przedstawienie dla dzieci w „Lutni”. W nadchodzącą niedzielę w pięknej szacie scenicznej oraz malowniczych kostiumach ukaże się fantastyczna bajka dla dzieci „Księżniczka na grochu”.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI”.

— Dziś, 2 kwietnia w dalszym ciągu widowisko p. t. „Kolorowe pianiki”, które cieszy się wielkim powodzeniem u publiczności. Występują: Nochowiczówna, Rostańska, Pilarski, Pągowski, Aleksy, Szpakowski, balet Sławów i inni. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 6.30 i 9.15 wiecz.

— Bajka dla dzieci i młodzieży w „Nowości”. „Nowości” szykują dla dzieci i młodzieży przepiękną bajkę A. Aleksego p. t. „Królewna Łezka i pastuszek uśmiech”. Premiera — 10 bm.

Wilno na F. O. N.

Zgodnie z uchwałą rady miejskiej zarząd m. Wilna postanowił przekazać na rzecz FON 50 tys. zł.

Trzy sprawy o zniesławienie red. Mackiewicza

Wczoraj na wokandzie sądu okr. w Wilnie figurowały trzy sprawy, w których oskarżycielem był red. Stanisław Mackiewicz. W pierwszej red. Mackiewicz oskarżał prezesa Z. Z. Z. Jędrzeja Moraczewskiego o zniesławienie w druku, w drugiej o to samo — prezesa wileńskiego okręgu Z. Z. Z. p. Stępnia, w trzeciej zaś studenta USB. p. Brodowskiego, członka ZPM. — również o zniesławienie w prasie treścią notatki, opisującej zajście przed redakcją „Słowa”. Dwie pierwsze sprawy zostały odcroczone. P. Moraczewski nadał świadectwo lekarzkie, stwierdzające, że jest chory i nie może przybyć na rozprawę.

P. Brodowskiego sąd skazał na 1 miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata. [z]

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w ostatnich dniach ukazały się w prasie nieścisłe informacje wzmianki na temat sprawy żydowskiej w ZASP., przeło jako delegat aktorstwa Teatru Miejskiego na Pohulance proszę uprzejmie Szan. Pana Redaktora o umieszczenie na łamach swego poczynnego pisma następujących wyjaśnień:

Wniosek poznański filii o niedopuszczenie żydów do zarządu Głównego ZASP. był na Walnym Zejeździe rozpatrywany przez Komisję wniosków i rekrursów, która po dyskusji przygotowała w odpowiedzi następującą rezolucję:

„Walny Zjazd delegatów ZASP., odrzucając jako kryterium zasadę t. zw. rasizmu, stwierdza, że zawsze stał na tym stanowisku, iż teatr polski we wszystkich jego przejawach powinien być polski nie tylko z nazwy ale i z ducha i powinien stać na straży kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia teatralnego”.

Rezolucja ta po szczegółowym sprawozdaniu Komisji wniosków była na plenum Zjazdu przez delegatów przyjęta jednogłośnie.

Zatem nie odpowiada prawdzie wiadomość jakoby nie doszło wcale do zgłoszenia owego wniosku. Sprawa nieuznania mandatu reprezentanta teatru polskiego w Poznaniu nie ma ze sprawą żydowską nic wspólnego i wszystkie wnioski kolegów z Poznania były przez Zjazd rozpatrywane.

Przy okazji podaję do wiadomości skład nowoobranego Zarządu ZASP.: Śliwicki (prezes), Damiński, Brydziński, Buziński, Michałowski, Biesiadecki, Roland, Sulima, Palewicz.

Z góry dziękując za zamieszczenie powyższych wyjaśnień, łączę wyrazy podziękowania.
Alfred Szymański.

Licea ogólnokształcące

Wileńskie Kuratorium Szkolne otrzymało z Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ. polecenie przedstawienia wykazu zakładów naukowych, które mają podstawy do uzyskania koncesji na prowadzenie liceów ogólnokształcących zastępujących obecne klasy 7 i 8 dośw. gimn. Wydawane będą koncesje na licea 4 zasadniczych typów: klasycznego z językiem greckim, humanistycznego z zwiększonym programem nauczania języków obcych, matematyczno-fizycznego i przyrodniczego. Dopuszczalne będzie łączenie programu wykładowego poszczególnych typów liceów.

Miasto obejmie cmentarz wojskowy na Antokolu

Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewn. o grobach i cmentarzach wojennych Urząd Wojewódzki przekazał z dniem 1 lipca rb. Zarządowi Miejskiemu cmentarz wojskowy na Antokolu.

Cmentarz liczy około 4.800 grobów poległych żołnierzy z okresu wojny światowej i polsko-bolszewickiej. Grobami opiekować się będzie miasto w porozumieniu z władzami wojskowymi.

Pracownicy Samorządowi przyłączyli się do Rady Zawodowej Robotników Państwowych

W dniu 31 marca rb. odbyło się w Wilnie walne zebranie Zw. Zawodowego Pracowników Samochodowych ziem północno-wschodnich, wchodzącego w skład Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych Ziemi Północno-Wschodnich, w którym wzięło udział około 200 osób.

Na zebraniu uchwalono wystąpić ze Zjednoczenia i połączyć się ze Zw. Zawodowym Pracowników Automobiliowych, wchodzących w skład Rady Zawodowej Robotników Państwowych w Wilnie. W ten sposób zakończył się długotrwały spór, jaki toczył się pomiędzy dwoma konkurencyjnymi mi i zwalczającymi się związkami.

RADIO

Piątek, dnia 2 kwietnia 1937 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka (płyty); 7.15: Dziennik; 7.25: Program dzienny; 7.30: Informacje i giel da; 7.35: Płyty; 8.00: Audycja dla szkół; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Sergiusz Rachmaninow — koncert fortepianowy c-moll — (płyty); 12.40: Dziennik; 12.50: Żywność piskląt — pog.; 13.00: Populama muzyka operowa (płyty); 15.00: Wiad. gosp.; 15.15: Muzyka (płyty); 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek powieściowy; — 15.40: Program na sobotę; 15.45: Mała skrzyneczka — Cicia Hala; 16.00: Koncert dla młodszych słuchaczy; 16.15: Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Ręka; 16.30: Suita Arlezijska — Bizet'a (płyty); 17.00: Piękno krajobrazu pomorskiego — odczyt; 17.15: Sonaty skrzypcowe; 17.50: Pogadanka; 18.00: Miejskie propagandy Ośrodków W. F.; 18.10: Wil. Poradnik Sportowy; 18.20: Jak spędzić święto; 18.25: Z litewskich spraw aktualnych; 18.35: Hiszpańskie Zarzuellie (płyty); 18.50: Przegląd rolniczej prasy; — 19.00: Zdobynam nowego przyjaciela — gawęda; 19.20: Z pieśni na kraju; 19.45: Fragment operowy; 20.00: „Nasza marynarka gra”; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: Guidilla — operetka w 3 aktach F. Lehara; 22.55: Dziennik.

Sobota, dnia 3 kwietnia 1937 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka (płyty); 7.15: Dziennik; 7.25: Program dzienny; 7.30: Informacje i giel da; 7.35: Na ludową nutę (płyty); 8.00: Audycja dla szkół; 11.30: Śpiewajmy piosenki; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka sal; 12.40: Dziennik pol.; 12.50: Skrzynka rolnicza; 13.00: Koncert życzyn; 14.30: Teatr wyobraźni dla dzieci, słuch. „Cztery wiatry”; 15.00: Wiad. gospodarcze; 15.15: Muzyka (płyty); 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Program na niedzielę; 15.45: Koncert rozrywkowy (płyty); 16.25: Chwilka społeczna P. M. S.; 16.30: Recital fort. Angeliki Morales; 17.00: Nabożeństwo z Ostrze Bramy, kazań prof. Br. Pągowski; 17.50: Przegląd wydawnictw; 18.00: Pog. aktualna; 18.10: Przemówienie kier. Okr. Urzędu WF i PW.; 18.15: Wil. Wiad. Sport.; 18.20: Audycja dla wszystkich — „Muszę skończyć szkołę powszechną” J. Dragan i dr. Wl. Arcimowicz; 18.50: Pog. aktualna; 19.00: Audycja dla Polaków za granicą; 19.30: Mozaika muzyczna; 20.10: Zespół harmonistów warszawskich; 20.30: Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz; — 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka; 21.00: Morze — koncert w wyk. ork. symf. P. R.; 22.00: Wesoła syrena — „Wiosna”; 22.30: Muzyka taneczna; — 22.55: Dzien.; 23.00: D. c. muzyki tan.

KINA I FILMY

„DROGA DO SŁAWY”

(kino „Pan”).

Widzieliśmy już dużo t. zw. filmów wojennych. Wśród nich było wiele dobrych, ale przeważnie spolykaliśmy fakie, które temat wojny traktowały w sposób szablonowy i banalny.

„Droga do sławy” należy do obrazów wysokogatunkowych. Co do idei można byłoby pospierać się, ale realizacja znakomita. Zdjęcia są pierwszorzędne. Operator osiągnął sto procent prawdy.

Gra Fredrica Marcha, Lionela Barrymore i Warnera Baxtera na wysokim poziomie.

Słowem kto chce przeżyć grozę wojny — ma okazję.

Kolorowy dodatek „Zakochane małpki” — nie nadzwyczajny. a. m.

Rutynowany MUZYKI
NAUCZYCIEL GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Legenda sceniczna, która urzeczywistniła się w życiu

W kołach teatralnych, literackich i dziennikarskich naszego miasta wywarło wielkie wrażenie równie sprytnie jak i bezczelnie oszustwo samozwańczego dramaturga, posiadacza dwóch doktoratów oraz słynnego b. reżysera lewicowego teatru Piscatora w Berlinie, zwiniełego po dojeździe do władzy kancl. Hiflera.

Na scenie Nowego Żydowskiego Teatru w Wilnie wystawiana jest obecnie sztuka osnuta na legendzie o żydowskim żartowniś wileńskim „Moike Chabad”. W sztuce tej, wystawionej przez znanego aktora żydowskiego Turkowa, występują również oszust, który przybył do Wilna jako... minister legendarnej królowej Saby i obiecujący Żydom wileńskim złote góry, wyłudzać od nich pieniądze. Został zdemaskowany przez bohatera tej sztuki „Moike Chabada”, rolę którego grał Turkow. Właśnie Turkowowi przypadł w udziale zaszczepić zdemaskowanie nowoczesnego samozwańczego dramaturga, rzekomego twórcę sztuki „Ludzie na krze”, który wodził za nos od kilku dni całe żydowskie, i nie tylko żydowskie, literackie i teatralne Wilno.

Przed kilkoma dniami do pewnego znającego w Wilnie żydowskiego działacza te

atrainego zgłosił się jakiś młody człowiek w znośnym płaszczu skózanym, w nędznej cyklistówce o dużych zaczepach, „a la jasnowidze” włosach. — Osobnik ow przedstawił listy rekomendacyjne z których wynikało, że niepo zorna ta na pierwszy rzut oka postać jest ex-reżyserem teatru Piscatora, posiadaczem dypl. lekarza i doktora filozofii, słowem że jest to we własnej osobie obecnie obywatel czeski Wilhelm Gustaw Werner, autor szeregu sztuk scenicznych, m. in. również wystawianej u nas niedawno na deskach Miejskiego Teatru Dramatycznego sztuki „Ludzie na krze”. Znakomitemu dramaturgowi urządzono serdeczne przyjęcie. Oprowadzono go wszędzie, a między innymi zaproszono na przedstawienie do teatru żydowskiego, gdzie dawano sztukę „Moike Chabad” przy czym poinformowano, ma się rozumieć, aktorów jako to wysoka osobistość raczyła odwiedzić przedstawienie.

W tym właśnie momencie, kiedy kreujący rolę „Moike Chabada” Turkow de maskował na scenie samozwańczego ministra nieistniejącej królowej, rzucił okiem na słynnego dramaturga Wernera,

kóry siedział w pierwszym rzędzie. Nie był on wcale podobny do prawdziwego Wernera, którego już Turkow kiedyś widział. Na razie jednak nic o swym spostrzeżeniu nie powiedział.

Bomba pękła najazutem. Tego dnia u jednego z członków żydowskiego T-wa Teatralnego w Wilnie, dr. Bucha, odbywało się przyjęcie na cześć znakomitego dramaturga. Zaproszono elitę żydowskiego świata literackiego, działaczy teatralnych oraz przedstawicieli prasy. Był również obecny przedstawiciel miejskiego dramatycznego teatru na Pohulance. Gość opowiadał jak został aresztowany przez „Gestapo”, jak siedział w obozie koncentracyjnym, jak napisał sztukę „Ludzie na krze”. Recytował fragmenty swego utworu.

Gdy jednak po ukończeniu przyjęcia rzekomy Werner poprosił o... 15 zł. p. Turkow powiedział o swym odkryciu. Można sobie wyobrazić konsternację zebranych. Widok na sali przypominał ostatnią scenę z komedii Gogola „Reut zor”.

Przyparto do muru oszust musiał się przyznać do mistyfikacji i czym prędzej opuścił progi gościnnego Wilna. [z]

Subskrypcja na grafikę

Michała Siewruka

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możliwość odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki

graficznej nie może się odbywać pojedynczo i wymaga subskrypcji. Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.



M. Siewruk.

Drzeworyt

Nr. 3. STARE DOMY NAD WILENKĄ
Cena 6 zł. Rozmiar 34 x 25.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 25 marca do 4 kwietnia 1937 r. Oryginały grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje

nie podaliśmy w numerach z dn. 21 bm. i w świątecznym. Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”. Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na koszt przesyłki.

ZAMÓWIENIA

Nr. 1 „Pejzaż romantyczny” — akwaforta.
Dr. Helena Cymkusiówna, Wilno.
Bolesław Wawersy, Wołożyn.
Dr. Zofia Wasilewska — Świdowa, Wilno.

Nr. 3 „Stare domy nad Wilenką” — drzeworyt.
Dr. Helena Cymkusiówna, Wilno.
Dotąd ogółem wpłynęło 30 zamówień.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego”
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła
Należność w kwocie zł. gr. zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.
Imię i nazwisko
Zawód
Dokładny adres

NAJLEPSZA LOKATA KAPITAŁU w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu lidzkiego

Lida, ul. 3-go Maja 13, telefon 95. Konto P. K. O. 81224.
Zapewnia swym wkladom bezpieczeństwo, tańsze i godziwe oprocentowanie. Wkłady na książeczce oszczędnościowej K. K. O. do sumy 2500 zł. nie podlegają zajęciu. Składając oszczędności w K. K. O. przyczyniasz się jednocześnie do rozwoju gospodarczego miasta Lidy i powiatu.

Film, na który oczekuje całe Wilno!
Film, który wszystkich olśni i zachwyci!

PRZY KOMINKU

z królem cyganów, wirtuozem Alfredem RODE
i żywiołową cyganką MIRĄ PERY.

Jutro premiera w kinie **HELIOS**

HELIOS (NITCHEVO) KREW NA MORZU

Iwan Mozzuchin, Harry Baur i Marcelle Chantal.
Nad program: 2-aktowa atrakcja kolorowa p. t. „Wyspa żeglarska”. Początek o g. 4-ej

POLSKIE KINO królowa polskiego ekranu ŚWIATOWID! Jadwiga Smosarska „BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA”

Nad program: ATRAKCJE

Kino MARS Jutro premiera. Najnowszy polski film sensacyjno-kryminalny O CZYM MARZA KOBIETY

W rol. gł.: Żelichowska, Cybulski, Sierański, Rożycki i inni.

OGNisko! Dziś. Film, nagrodzony pucharem „Coppa Mussolini” oraz tytułem najlepszej produkcji światowej. Najnowsza kreacja Greta Garbo „ANNA KARENINA” w pozostałych rolach: Fredric MARCH Fredie Bartholomew

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 1-ej.

CASINO

Dziś wielka premiera!

Najwybitniejszy film
najnowszej prod. 1937 r.

W rolach
głównych
i Robert
TAYLOR

Greta GARBO

Według głośnej powieści **ALEKSANDRA DUMASA.**

Nad program: Piękny dodatek kolorowy p. t. „KU WIOŚNIE” i in. Upzejmię prosimy o przybycie na początki seansów punktualnie o godz. 2—4—6—8—10.15

Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

UWAGA! Premiera filmu „Dama Kameliowa” jest zapoczątkowaniem rewelacyjnego konkursu, dostępnego tylko dla publiczności naszego kina! Nagroda: **Bezpłatny przejazd i 8-dniowy pobyt w Paryżu podczas Wystawy Międzynarodowej.** Szczegóły w kinie.



Dziś początek o godz. 2-ej

Film o największej miłości
i prawdzie życiowej.

Ten film nie tylko się ogląda —
ten film się przeżywa.

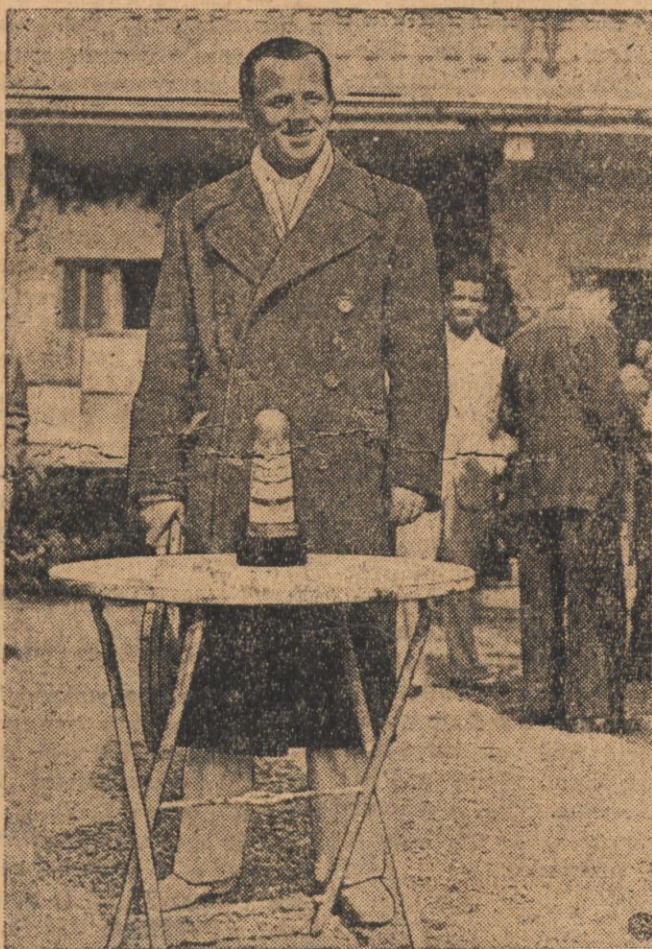
Film, nad którym pracowano
w studiach i laboratoriach
2 lata.



DROGA DO SŁAWY

**Fredric March, Lionel Barrymore,
Warner BAXTER.**

Nad program: Świetny dodatek kolorowy p. t. „Zakochane małpki”



As tenisa polskiego Hebda wraz z pucharem, zdobył w międzynarodowych rozgrywkach tenisowych w San Remo. — (Złoty ten puchar przedstawia wartość około 4.000 lirów).



3 kremy

Nie można pozostawiać skóry twarzy samej sobie. Trzeba dbać o nią. Skórę suchą — nasycić kremem łagodnym **CREME NEUTRE**, do tłustej — stosować bezzłuszczowy krem **SETA**, normalną — odżywiać i udelikatniać kremem **VIRGINIA**. Piękna, pielęgnowana cera czyni twarz Pani — świeżą, młodą i pełną.

PERFECTION

Gustowne koszule,
krawaty, pijamy,
bonżurki, wyborna
galanteria, bielizna
W. Nowicki
Wilno, Wielka 30
Nowości sezonowe

ZGUBIONY
dn. 31 marca 1937 r.
wzrost 170 cm, ciemne
włosy, 200 zł. podpi-
sany przez Teklę Min-
kiewiczówną — nie-
ważna się

KUPIĘ
za gotówkę, na włas-
ność, mieszkanie 2 u
lub 3 pokojowe z kuc-
nią i wyładami.
Adres: Poście-Restante
Wilno 1, dla A. W.

SPRZEDAM
biłard systemu rosyj-
skiego wraz z bilami
w b. dobrym stanie.
Władomir w admin.
Kurjera Wileńskiego

LETNISKO
osobniak w Landwa-
rowie, w sosnowym
lesie, do sprzedania
lub wdzierżawienia.
Dogodna komunika-
cja — Wileńska 52
Uzalo

Wiadomości radiowe

KU CZCI KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

Dzisiaj o godz. 18.35 Rozgłośnia Wileńska uczci przedwiecznie zmarłego, wielkiego muzyka polskiego Karola Szymanowskiego. Krótka audycja muzyczna, poświęcona utworom Zmarłego, poprzedzona będzie słowem wstępnym Stanisława Węławskiego.

PREMIERA OPERETKI LEHARA.
w programie Polskiego Radia.

Pierwsze sceniczne wystawienie operetki Lehara „Guiditta” odbyło się przed trzema laty w operze wiedeńskiej. Utwór Lehara, transmitowany wówczas przez wiedeński „Ravag”, zdobył sobie sukces ogromny. Obecnie poznają operetkę tę również radiosłuchacze polscy, gdyż Polskie Radio nada je na wszystkich rozgłościach dnia 2 kwietnia o godz. 21 ej. Lehara oznacza utwór ten nazwą „Muzyka komedia”, prawdopodobnie dla zaznaczenia, że łączy ona elementy operetkowe z szeregi i poważniej ujętymi składnikami cyrowymi. Akcja toczy się w mieście portowym nad morzem Południa. Piękna żona pływaka, porzuciła męża, by wraz z urodzonym oficerem Oktawiem zakosztować nowe go szczęścia w Afryce. Tam przebywa Oktawio wysłany dla stłumienia powstania tubylców. Gdy jednak przychodzi pora spełnienia służbowego obowiązku i pozostawienia Guiditty samej, odnawia się szczęśliwa karta młodości. Guiditta nie enogąc znieść samotności, staje się tancerką w noenym lo-ku afrykańskiego miasta. Tutaj odnajduje ją Oktawio, lecz... w towarzystwie słynnego uwodziciela, lorda Barrymore. Po nagłej śmierci lorda, Guiditta otoczona rojem wielbicieli, staje się głośną gwiazdą eleganckich wytwornych lokali. Podczas kolacji, którą spożywa Guiditta w towarzystwie pewnego księcia, przygrywa na fortepianie Oktawio, obecnie muzyką zarabiający na życie. Zniszczone miłość obojga, zmarnowane życie. Jeszcze raz wspominają dawne lata. Ale drogę ich rozchodzą się. Guiditta idzie dalej w życie i świat, zawsze pośród tej samej luksusowej atmosfery i pustych frazesów.

Jak widać utwór Lehara odbiega również w treści swojej od utartego schematu z nieodzownym happy-endem. W rolach głównych wystąpią: Maryla Karwowska i Janusz Popławski.

ARTYSTKI BELGIJSKIE PRZED
POLSKIM MIKROFONEM

Polskie Radio zaprosiło na dzień 2 kwietnia przed polski mikrofon znane za granicą belgijskie artystki: skrzypkaczkę Buysse-Ro- i pianistkę Francine de Hagen. Radiosłuchacze poznają obie artystki jako wykonawczynię sonat na skrzypce i fortepian Bacha i Mozarta. Koncert ten wzbudzi bezsprzecznie powszechnie zainteresowanie, tak ze względu na wykonanie jak też i dobór programu. Początek koncertu o godz. 17.15.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Strzały rewolwerowe zakończyły tragedię adwokata

W Rohatynie (Lwowskiej) rozegrała się straszna tragedia. Znanego lwowskiego adwokata dr. Włodzimierza Lewickiego, na ile niesnasek rodzinnych i zazdrości strzelił z rewolweru do swej żony, po czym wystrzelił w głowę sam odebrał sobie życie. Ciężko ranną Lewicką odwieziono do szpitala.

Dr. Lewicki był początkowo adwokatem w Haliczu, po czym przeniósł się do miejscowości Podkamień koło Brodów. Powodem przeniesienia było to, że w roku ubiegłym podczas święta „Proświty” został ciężko ranny przez komunistę.

Po przeniesieniu do Rohatyna kancelaria źle prosperowała — trudności finansowe spowodowały, że żona zamierzała go porzucić, co ostatecznie spowodowało to katastrofę.

RESTAURACJA

„ITALIA”

przy hotelu „Italia” — telefon 13-61

codziennie przygrywa słyn. zesp.
śpiewno-muzyczny

pod kierownictwem
Arnolda Fidlera

Pogotowie Krawieckie, Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„POLONIA”

Wilno, Zawaina 6, tel. 698

farbuje, nicuje, przerabia, pierze chemicznie i prasuje tlenio, szybko i solidnie wszelką garderobę. Na telefoniczne wezwanie wysyłamy gońca

DRUKARNIA I INTROLIGATORNI

„ZNICZ”

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju
roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Liga Morska i Kolonialna w Wilnie

poszukuje kandydata na stanowisko kapitana
portu żeglarskiego oraz kierownika schroniska w Trokach.

Zgłoszenia przyjmuje od dn. 31 marca
adw. J. Zmitrowicz, Wilno, Góra Bouffalowa
19-6, godz. 16-19, oprócz świąt.

NASIONA

gwarantowane polecia Gospodarstwo
Ogrodnicze

tel. 1960 — W. WELER — tel. 1957

Wilno, Sadowa 8.

ROZE I DALIE

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

DOKTOR Zeldowicz

Chor. skórne, wene-
ryczne, narządów moczow.
od godz. 9-1

15-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece,
skórne, wene-
ryczne, narządów moczow.
od godz. 12-2 i 4-7

wiecz. ul. Wileńska 28

m. 3, tel. 2-77.

Folwark 61 ha,

6 km. od Wilna z in-
wentarzem lub bez
sprzedam w całości
lub na parcele. Adres
w admin. Kurjera W.

„FORTUNA” FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

Wilno, ul. Metropoli-
talna 5, telefon 19-19

Pierwszorzędne wyro-
by. Zadzajcie wszędzie

DRAŻETKI

OWOCE (cukaty)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312

Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu

Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodek, ul. Kościelna 15

Lida, ul. Zamkowa 41

Baranowicz, ul. Narutowicza 70

Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn,

Stolpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odno-
szeniem do domu w kraju — 3 zł, za gra-
nicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2.50,
na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzę-
du pocztowego ani agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika

redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelo-
ryczne 50%.

Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk
„nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogło-
szeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Opłaty są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19.